Nr 216. Kraków, 22 Września — Środa Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia **1 Października** 1875 r.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **12.**	złr. **6.**	złr. **5.**	złr. **2·50.**

w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10.	złr. 5.	złr. 4.	złr. 2.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsce odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 21 września.

Zadziwiającą jest rzeczą, że *Times* nie przestaje nalegać na usamowolnienie Bośni i Hercegowiny, i chce je połączyć z Czarnogórą. Wątpimy, aby organ interesów City londyńskiego chciał prowadzić politykę abstrakcyjną, a ten jego upór, że tak powiemy, mimo braku widoków, aby myśl ta znalazła poparcie u wszystkich rządów, jest albo wskazówką zmiany pod tym względem w niektórych gabinetach, albo przynajmniej zmierza do rozsadzenia sojuszu trzech cesarstw. *Times* odzywa się wreszcie do Rosyi i na nią liczy. Dotąd jednak Rosya nie okazała niczem, aby zamierzała usunąć się od wspólnictwa i chciała iść dalej, niż do uzyskania od Porty pewnej ulgi dla mieszkańców. Nawet *Nord* świeżo wypiera się, aby Rosya szła dalej, jak „do polepszenia *status quo*“.

Powstanie atoli, któremu już wróżono koniec, szerzy się i nabiera sił, a w Kragujewaczu tylko względy na mocarstwa wstrzymują sejm od odrzucenia wniosków większości komisyi adresowej. Porta nie ma też nowych biuletynów zwycięskich do ogłaszania i wydobywa je starej daty z przed tygodnia, a milczy o tem, co około Trebini się dzieje, oraz o wypadkach w Bośni. Czy w takiem położeniu rzeczy armia turecka pod Niżem stojąca wkroczy do Serbii, lub czy Austrya uzyska od państw wspólnie działających upoważnienie do interwencyi w Serbii i Hercegowinie? Wcale więc nie można wyglądać rychłego końca powstania; owszem codzień nowe zawikłania mogą powiększać doniosłość tego ruchu, bo do militarnej strony przybyła jeszcze dyplomatyczna: udział sześciu państw w pacyfikacyi powstania.

Dla tego gorące upominanie się *Timesa* o rozstrzygnięcie obecnej fazy kwestyi wschodniej za pomocą utworzenia odrębnego księstwa Bośniackiego, nie może być na lekko brane. Czy między wszystkiemi państwami, które swoją interwencyę konsularną ofiarowały Porcie, panuje zupełna zgoda pod względem celów i granic tej interwencyi? Na pytanie to nie można na razie odpowiedzieć, bo nie wszystkich państw równy jest interes na Wschodzie, a lubo trzy cesarstwa postanowiły działać zgodnie, wszelako sama Porta postara się o to, aby ta zgoda nie dotrwała do zwołania konferencyi, bez której się obyć nie może. Już też obok kwestyi hercegowińsko-bośniackiej, stara się Porta ująć sobie Austryę przyrzeczeniem zetknięcia kolei żelaznych, dając zupełne zadosyćuczynienie posłowi austryackiemu hr. Zichy, a znów przywołując patryarchę Hassuna, chce albo dać Francyi upominek swej przyjaźni, albo ująć sobie Watykan i katolików.

Times zresztą nie sam jeden zwraca się do Rosyi. *Courrier de France* zdając sprawę z widzenia się Thiersa z ks. Gorczakowem, utrzymuje, że kanclerz rosyjski nie wymawiał się od myśli, oczywiście wespół z innemi państwami, utworzenia księstwa Bośniackiego.

Wszystko to polega wprawdzie na przypuszczeniach, ale nie dla tego przywięzujemy do nich wagę, że są możebne, lecz że położenie wikła się, a gdy stracono nadzieję stłumienia ruchu jednym zamachem, im dalej trudności będą się zwiększały, tem bliżej zdaje się być do urzeczywistnienia planu przez *Timesa* popieranego i to z taką wytrwałością, jakby wiadomo mu było z góry, że się zanosi na to, czego się domaga.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 20 września.

Wobec bliskiego otwarcia uniwersytetu czerniowieckiego i stuletniego obchodu przyłączenia Bukowiny, sąsiedztwo jej sprawia, że połączone te z sobą sprawy zwracają na siebie uwagę, osobliwie z powodu odpowiedzi Wydziału krajowego opartej na statucie. Przyznaje wielu, tłumacząc § 43 statutu krajowego, słuszność argumentacyi Wydziału krajowego; gdy inne zdania sądzą, że Wydział krajowy powinien był umotywować odmowę swą politycznemi względami, stosując bowiem statut do niniejszego wypadku, stworzył prejudykat, który w innych okolicznościach krępować go może.

Komitet urządzający festyny uniwersyteckie w Czerniowcach, wyobraża sobie, że Czerniowce leżą gdzieś w głębi Niemiec. Gdyby obu obchodów nie łączono w jeden, a otwarciu uniwersytetu dano cechę czysto naukową, a przedewszystkiem austryacką, wielu pojednałoby się z myślą założenia tego uniwersytetu; ale odrazu dano mu dwie cechy: raz polityczną, powtóre burszowską. Odezwy poczynające się słowami: „*Commilitonen*“, albo „*Ihr alten Haüser und junge Bursche*“, urządzanie „*festcommersów*“, „*Frühschoppen*“ i „*Kneipe*“ w stolicy Bukowiny wyglądają na ślepe naśladowanie prusactwa, lubo już w Niemczech oddawna zaczynano powstawać przeciw pijackiemu charakterowi zebrań studenckich, i gdyby nie wojna francuska, byłaby ta komedya burszów knajpujących zniknęła. Czyż dziś przystoi poważnej korporacyi uniwersyteckiej wywoływać „*burschenschafty*“ i „*knajpy*“ w kraju, gdzie nie tylko nie ma tradycyi takich obyczajów, ale wypadnie je chyba sztucznie tylko podtrzymywać. Założenie wszechnicy powitane z życzliwością nawet przez inne kraje, choć z małą wiarą w powodzenie, zniżono tym sposobem do rzędu chwilowej demonstracyi i nadano mu niemiły charakter. Niepodobna, aby tego rodzaju naśladownictwo obyczajów czysto niemieckich podobało się poważnej części Niemców, a widzimy, że i dziennikarstwo niemieckie nie wita uniwersytetu czerniowieckiego z takiem uczuciem, jakiego z pewnej strony może się spodziewano, a jak słyszę, mało dotąd zgłosiło się osób i korporacyj do komitetu, tak, że istnieje w Czerniowcach pewna trwoga, jak to będzie wyglądało.

Tutejszy uniwersytet został jak wszystkie inne wezwany przez ministra, aby wysłał „*eine würdige Representanz*“, a to na własny koszt. Wybrano więc w tym celu profesorów Dra **Fangora** i Dra **Kreutza**, lecz ci mieli oświadczyć, że własnym kosztem w misyi urzędowej jechać nie są obowiązani. Wtedy ministerstwo poleciło przyznać im „*die normalmässigen Diäten*“.

Siły naukowe nowego uniwersytetu są bardzo szczupłe. Najgorzej wyszedł wydział filozoficzny. Ale i prawniczy nie zbyt bogato pod tym względem jest wyposażony. Katedry prawa publicznego, prawa narodów, skarbowości, nauk politycznych i statystyki wcale nie są obsadzone i zapewne tylko docentami lub suplentami tymczasowo będą zajmowane. Z reszty sił profesorskich jedynie Dr. **Schiffner** i Dr. **Vering** mają za sobą przeszłość naukową, choć ten ostatni w Niemczech uważany był za siłę dość mierną, a wykładając prawo rzymskie w Heidelbergu, obok Vangerowa, zaledwie kilku miał słuchaczów. Dr. **Tomaszczuk** znany jest jako bardzo zdolny prawnik, lecz uniwersytet nie wiele będzie miał z niego pożytku, gdyż jest on zarazem deputowanym do Rady Państwa. Dla jego wygody powołano ze Lwowa dla przedmiotów przez niego wykładanych Dra **Canstein**a.

Wiedeń 20 września.

(*R.*) Jedną z ciekawych właściwości dualizmu jest, jak wiadomo fakt, że wspólny parlament państwowy, który jutro zbiera się w Wiedniu, nie obraduje pod jednym dachem, nie mówiąc już o jednéj sali. Czasem to nie źle, że konstytucya położyła taką zaporę naturalną zetknięciu a może i zderzeniu się obu połówek centralnego zebrania parlamentarnego. W ostatnich czasach bowiem dyskusya dziennikarska z téj i tamtéj strony Litawy w sprawie wznowienia ugody z r. 1867 takie przybrała rozmiary, że lękać się było można pewnéj szorstkości obu delegacyj w wzajemnych stosunkach. Rozprawy adresowe w sejmie węgierskim wiele przyczyniły się do odjęcia téj goryczy, jaka czuć się dawała. Baron Sennyey i minister Tisza, słusznie, czy nie słusznie, nagle zyskali popularność w Wiedniu, jeden i drugi oświadczeniem, że Węgry wiernie trzymać się muszą ugody. Co się tyczy barona Sennyeya, to ta strona programu jego nikogo zdziwić nie mogła, bo wiadomo, że on raczéj życzyłby sobie ścieśnienia węzłów ugody w duchu wcale nie ponętnym dla skrajnéj lewicy. P. Tisza zaś musi takie, a nie inne, żywić zapatrywania, inaczéj bowiem niemógłby być ani godziny ministrem. Mimo to może jeden i drugi mowca nie był zupełnie szczerym. Baron Sennyey, wieczny kandydat na tekę prezesa ministrów, człowiek niechybnéj a może niedalekiéj przyszłości, nowoczesny mąż stanu, którego cała mowa świadczy o wyższości umysłu i o ironii niezwykłéj i który okaże się na pozór tak zgodnym, jak dziś, w chwili, gdy mu wypadnie oświadczyć p. Tiszy, że N. Pan powołł go na jego następcę, otóż znakomity ten mowca mówił trochę do Przedlitawian, a raczéj Wiedeńczyków, aby ich pojednać ze sobą, zaś p. Koloman Tisza również miał oczy na Wiedeń zwrócone, ale w zupełnie innym zamiarze.

Grożąc Węgrom, że potrafi poskromić przesadne ich żądania ugodowe, zarazem pokazał Wiedniowi, pod jakim naciskiem działa gabinet węgierski, i że żądania jego są tylko *minimum*, bo opinia publiczna we Węgrzech ma swe *maximum*. W tem też cała sztuka polityki węgierskiej, że tam role są zawczasu dobrze rozdzielone i że przy znanej karności nikt roli swej nie zepsuje. W sam raz pojawiły się mowy Sennyeya i Tiszy, aby nieco ugasić ogień, bo już stronnictwo wiernokonstytucyjne podejmuje wojnę na seryo. Przeczytajcie tylko mowę wyborczą znanego deputowanego Dr Granitscha redaktora *Nowej Pressy*, tego samego, który za rządów Hohenwarta ośmielił się w sejmie dolnoaustryackim słowem swem sięgnąć aż w najwyższą sferę, nieprzystępną dla dyskusyi parlamentarnej! Dr Granitsch woli unię osobową, aniżeli dalsze koncesye na korzyść Węgier i zapowiada w swojem i towarzyszy imieniu najzaciętszy bój gabinetowi przedlitawskiemu, gdyby się odważył przyjąć żądania węgierskie. Niewątpliwie Dr Granitsch posunął się za daleko, ale mowa jego nie zwiastuje usposobienia przyjaznego dalszym koncesyom. Do gniewu Przedlitawian wiedeńskich przeciw Węgrom przyczyniły się także nadzieje zawiedzione co do ślubów cywilnych. W Wiedniu spodziewano się, że w Węgrzech z pewnością zaprowadzą śluby cywilne i że zatem i w Przedlitawii okażą się nieuniknionemi; tymczasem w Węgrzech zamierzają tylko naśladować przykład Przedlitawii i ograniczyć się na ślubach cywilnych z konieczności. Skoro Węgrzy i w tej mierze okazali się „niezdarnymi“, więc tem mniej mają widoków uzyskania, czego pragną.

Fremdenblatt wczorajszy radzi rządowi, aby nie spieszył się z obsadzeniem posady Namiestnika galicyjskiego. Jako powód podaje to pismo, że Polacy głównie dla tego tak bardzo popierają „kandydaturę“ hr. Potockiego, ponieważ spodziewają się, że — równie jak hr. Gołuchowski — będzie znosił się z dworem poza plecyma gabinetu. Nie wiemy, czy istnieje ta „kandydatura“, o której pisze *Fremdenblatt*, ani też czujemy się powołanymi stanąć w obronie politycznego charakteru hr. Potockiego, który dzięki Bogu obron nie potrzebuje. *Fremdenblatt* należy do poważniejszych dzienników wiedeńskich, nie skorych do rzucenia podejrzenia, a zwłaszcza na mężów znanych i doświadczonych. Odezwanie się *Fremdenblattu* w danym wypadku tem bardziej uderza, o ile właśnie ten dziennik za rządów hr. Potockiego z największą wytrwałością stawał w ich obronie i nietylko wówczas, ale każdej chwili występował przeciw tym dziennikom lub osobom, które chciały zakwestyonować zapatrywania konstytucyjne hr. Potockiego, lub jego przywiązanie do monarchii i dynastyi.

Hr. Andrasy przyjechał dziś z rana.

Paryż 16 września.

(*B.*) Komisya nieustająca zbiera się dzisiaj, lecz do chwili obecnéj niewiadomo, jakie zapytania będą stawiane rządowi. Reprezentanci lewicy dopiero dziś rano zebrać się mieli dla omówienia tych pytań; zapewniają jedynie, że kwestor Zgromadzenia, p. Baze, będzie się uskarżał na obelgi rzucane Izbie przez organa bonapartystowskie.

Odebranie dowództwa wice-admirałowi La Roncière le Noury zdaje się być ciężkim ciosem dla bonapartystów. Zapowiedziany odwet przez manifestacyę Rady departamentowéj ograniczył się na przewidzianym wyborze prezesa Rady ks. Karola Bonaparte, którego przemówienie, jak na bonapartystę, bardzo było mdłem i ostrożnem. Zaniechano też zapowiadanych tak szumnie dwóch sesyj urzę-

---

Część literacko-artystyczna.

SPA

we wrześniu.

(Dokończenie.)

Nie zmieniło się wiele miasto Spa od lat trzynastu, jak po raz ostatni w niem bawiłem. Przybyło kilka pięknych willi, zniesiono dawne łazienki a wystawiono na placu królewskim wspaniały gmach, z pysznym peronem, perystylem, kolumnadą, i prześlicznemi ogromnemi salonami dla gości czekających na kąpiel. Cóż z tego, kiedy łazienki same nie osobliwe, a z wannami miedzianemi, po fajansowych a nawet porcelanowych wannach w kąpielach nadreńskich, pogodzić się trudno. Wszak gość przychodzi, aby się wygodnie kąpać, a nie aby w pięknej sali czekać, bo czekać zawsze nudno nawet w złocistych komnatach i przed źwierciadłem. Ale czego powinszować można miastu Spa, i ukazuje się w tem rozumna praktyczność charakteru belgijskiego, to że się nie dali porwać modzie stawiania owych olbrzymich gospód czyli hoteli, gdzie do pokoju swego trzeba się windą dostawać jak w Paryżu lub Wiedniu; do których wchodząc trzeba się zapisać do falansteru, jak w Szwajcaryi, a w każdym razie gość przestaje być osobą a zostaje cyfrą; podobnie jak za dotknięciem się kolei żelaznej staje się bagażem, o który nawet mniej dbają niż o każdy kufer, bo tego pilnują, aby nie zginął, a podróżnego wszędzie zostawić gotowi. Nadto urządzenia takich ogromnych hoteli rzadko wypadają na korzyść komfortu, a zawsze na szkodę kuchni i usługi. W Spa mnóstwo jest hoteli, wiele powstało całkiem nowych, które chociaż się „wielkiemi“ nazywają: *Grand hotel des Bains*, *Grand hotel Britannique*, są małe, mniejsze często od naszego hotelu Saskiego. Ale zato wyborne, pełne elegancyi, wygody, jadło wyśmienite i służba na zawołanie. Nie ma w pokojach zamiast dzwonków, owych nowomodnych guzików, które przyciskając tak łatwo łamią się paznokcie; stare po prostu ze sznurkiem dzwonki, ale dwa razy dzwonić nie potrzeba. Zgoła pod względem komfortu goście czy w hotelach czy w apartamentach prywatnych domów, które nająć można, nie mogą się skarżyć. Ale tak było i dawniej. Jedyną przeto zmianę, jaką zastałem w Spa, przypisać trzeba zamknięciu domu gry przed trzema laty.

Jeżeli sobie dobrze przypominam, jeden z redaktorów *Przeglądu Polskiego*, ściągnął na siebie kiedyś wielkie oburzenie naszych liberalno-moralistów za to, że śmiał w tem piśmie zaprzeczyć wielkiej użyteczności zniesienia tych zakładów. Owóż mam ochotę narazić się na podobną krytykę. Bo w rzeczy samej na czyjąż korzyść obraca się zniesienie domu gry? Czy na korzyść moralności prawdziwej, powszechnej? Nie sądzę. Porównywano jak najfałszywiej domy takowe, z innemi również tolerowanemi, które religia najbezwzględniej i słusznie potępia. Nie czyniła tego tak absolutnie co do pierwszych, bo przecież gra nie jest bezwzględnem złem, powiedzmy po prostu nie jest sama z siebie grzechem, dopóki jest rozrywką, zabawką, tylko, gdy się w namiętność zamienia. Wtedy jest grzechem, jako taka i dla skutków jakie sprowadza. A rzecz dziwna, u naszych pseudo-moralistów, co tak absolutnie w imie moralności domy gry potępiają, utrzymanie tych drugich domów znajduje prawie zawsze gorących obrońców. Przy zniesieniu domów gry, dzieje się niestety mniej więcej to samo co w innej sferze przy zamknięciu domu podrzutków. Nie noszą dzieci do koła, bo go nie ma, ale je duszą, topią, wrzucając do rzeki, lub gorzej jeszcze. Tak i tutaj, nie chodzą do domu gry, bo zamknięty, ale powstają i mnożą się, na co już powszechne są skargi, domy potajemne gdzie wszystkie namiętności a nawet zbrodnie dają sobie *rendez vous;* gdzie oszuści różnej płci, wieku i stanu, wyzyskują każdą słabość, każdą kieszeń. Prawda, że czuwa policya, że skoro szajkę taką złapie, sroga czeka ją kara. Ale ileż to pierwej ludzi utraci zdrowie i mienie, ileż narobi się złego, za nim policya nawet najczujniejsza zdoła wyśledzić w ukryciu taką jaskinię, i grających na gorącym złapać uczynku, bo tego słusznie prawo wymaga. Czyż nie lepiej, aby grano jawnie, otwarcie pod kontrolą, usuwającą wszelkie oszukaństwo? Nie można bronić domów gry, szkodliwe i bardzo ich strony za nadto są widoczne, ale owa kontrola czyniła je mniejszem złem od potajemnych szulerni. Nie tylko oszukaństwo stawało się prawie niepodobnem, ale była ona bardzo surowa na kradzież, która w takich warunkach zdarzać się musiała. W roku 1862 we wrześniu, właśnie podczas mojego pobytu, grał z rana przy stole *trente et quarante*, młody człowiek, należący do poselstwa hiszpańskiego w Paryżu, co dopiero do Spa przybyły. Grał banknotami francuskiemi po tysiąc franków, a że mu niesłużyło szczęście, co chwila dobywał z papieru leżącego obok niego na stole nowy banknot. Wysoka gra zgromadziła jak zwykle za jego krzesłem liczną galeryę ciekawych. Nagle zniknął ów papier z paczką banknotów ze stołu. Przegrawszy właśnie spostrzegł prawie natychmiast Hiszpan, że papieru nie ma, rzucił okiem pod stół, czy nie spadł i zawołał: „skradziono mi pieniądze!“ Zaledwie wymówił, a już lokaje na służbie będący, na znak dany przez krupiera, obydwa wyjścia z salonu na klucz zamknęli. — „Wiele?“ — spytał krupier. — „Nie wiem ile już przegrałem, rzekł Hiszpan, ale miałem pięćdziesiąt tysięcy franków siadając do gry. Wszystko zresztą jedno, odrzekli krupierzy, pieniądze znaleść się muszą. Nikt nie wyszedł, a przystąpimy natychmiast do rewizyi wszystkich obecnych. Pomimo najusilniejszych nalegań, tak krupierów jak grających i niegrających, nie chciał na to przystać Hiszpan, mówiąc, że nigdy na to nie pozwoli, że to przecie dom gry, gdzie wszystko od szczęścia zawisło, a że ma nieszczęście, uważa przeto jakby przegrał pięćdziesiąt tysięcy, a tyle uczciwych ludzi na nieprzyjemność z własnej winy narażać niechce „bo czemum się nie pilnował“ powtarzał. Pewien bankier z Warszawy grający przy tym samym stole, widząc ten nieprzestanny upór, ofiarował mu wtedy swój kredyt. Podziękował mu Hiszpan, mówiąc, że się uda do niego, jeżeli owe 100 ludwików, które zawsze na powrót do Paryża w hotelu zostawia, a po które zaraz pójdzie, bank mu zabierze. „Bo uważa Pan, dodał hidalgo z uśmiechem wytrawnego gracza, może ta kradzież na dobre się obróci i zmieni szansę, która mi była przeciwną“. Jakoż w półgodziny powrócił, siadł na to samo miejsce, postawił od razu 50 ludwików na kartę, a szansa, jak to przewidział, zmieniła się do tego stopnia, że odjechał nazajutrz nie tylko odegrawszy swe pięćdziesiąt straconych tysięcy, ale nadto 20,000 zabrał spadeńskiemu bankowi. Ależ w domach gry trafiały się samobójstwa. Zapewne, policzywszy jednak wszystkie, jakie się zdarzyły od czasu, jak domy gry istnieją, nie dosięgną one z pewnością cyfry samobójstw tegorocznych, tej nawet, jakie same dzienniki wiedeńskie przez parę lat ostatnich w kolumnach swych zapisały. Statystyka samobójcza *Krachu* najlepiej dowodzi, że gra nie tylko przy zielonym stoliku domów gry do samobójstwa prowadzi. Bo namiętność zawsze jest na drodze występku, a zresztą wszystkie środki aby ją powstrzymać, nawet uregulować, wyjąwszy religijne, pełne są niebezpieczeństw. Przeszkoda nie czerpana w religii, a stawiana namiętności w dopuszczaniu się występku, sprowadza ją częstokroć do samobójstwa. Nie ma takich przeszkód w domach gry potajemnych. Nie zdarzają się też tam samobójstwa. Ależ sposobność jaką dają domy gry, zawsze pod ręką? Gracze, a o nich tylko mowa być może, znajdą ją zawsze. Droga daleka lub bliska, nie wchodzi tu w rachunek: szukający gry pojedzie tak dobrze dziś do Monaco lub Saxon les Bains, jak dawniej do Hamburga lub Spa. Nie przyjeżdżał on pić wody lub kąpać się. A sposobność tylko odnosi się do graczy. W domach bowiem gry nie mieli wstępu krajowcy, wykluczeni byli kielnery, rzemieślnicy, a najniższa stawka była jeszcze za wysoką, dla niższych klas, dla służących i włościan nie była wcale przystępną. Inna rzecz z loteryą, której przecież nie znoszą. Utrzymanie loteryi a zamknięcie domów gry, to jest państwowo-finansowa moralność. Dochód z loteryi idzie do skarbu, z domów gry korzystały tylko kasy miejscowe, nie były to regalia. Na umoralnienie ludu wpłynęłoby zniesienie loteryi, zamknięcie domów nie miało skutków ludowych. Czy już więc moralność zyskała? Nie wiadomo, aby od trzech lat mniej grano w Europie...

Bądź co bądź, dom gry w Spa został zamknięty. Musiał to uczynić rząd belgijski, bo moralność ks. Bismarka zamykała zakłady takowe nad Renem, a gdyby w Belgii był opór, berlińskie dzienniki gotowe były oskarżyć, że w Spa jest dom gry ultramontański. Salonów pięknego Kasyna nie przemieniono na czytelnie dzienników, jak w Ems lub Wiesbaden, gdzie wyglądają zawsze opustoszałe, trochę jak po wojnie, ale czytelnia została w jednym pokoju jak dawniej była, a w salonach bawią się codzień wieczór, dają przytem koncerta, bale itd. W kasynie jest teatrzyk na 500 osób bardzo wykwintny i wygodny, z łożami i krzesłami wystawnie pokrytemi czerwonym aksamitem; bodajeśmy mieli kiedy taki w Krakowie! Grają prawie codzień, najwięcej operetki Offenbacha, Souppego, Lecocq itp. z werwą francuską, ale głosy mierne. Pomimo jednak, że wszystko opłacać trzeba i to drogo, pomimo wysokiej taksy nałożonej na abonament do kasyna, zawsze jednak dochody miasta bardzo zeszczuplały. Miało ono zawsze znaczną w budżecie rubrykę z gry, bo jak pisałem wyżej, były od dawna takie zakłady w Spa, ale sumy jakie w ostatnich dwudziestu latach wpływały, pozwalały niesłychanie miastu się upiększać a szczególniej podnosić zakłady wychowania i dobroczynne. Szpital pod zarządem Sióstr miłosierdzia, dom ubogich bardzo obszerny, szkoła wyższa rysunku, pływania, szkoła ludowa bezpłatna, umieszczona teraz w pięknym gmachu Wauxhall, który, skoro gra przeniosła się do kasyna, wrócił na użytek miasta, i wiele innych zakładów rozwinęło się i ustaliło. Niema o nie obawy, bo Spa jest dosyć zamożne, ale z upiększeniami wstrzymać się przyjdzie, a najlepszym tego dowodem, że lubo całe miasto oświecone jest gazem, na spacerze „7mej godziny“ panuje kamfina...

Co się tyczy napływu gości, czyli cudzoziemców, Spa mniej może od innych miejsc, zwłaszcza nadreńskich, na zamknięciu rulety utraciło. Pełno jest bawiących stale gości, zmniejszyła się tylko liczba przejezdnych. Lecz zmiana co do fizyonomii wodnego że tak powiem towarzystwa, ta sama co gdzieindziej, a więcej uderza, bo Spa było wykwintniejsze niż inne wody. Minęły już te czasy, o których Janin będąc w Spa pisał do *Debatów* „pije się wprawdzie tylko trzy **małe** szklaneczki wody, ale robi się trzy **wielkie** toalety“. Teraz pije się zawsze trzy kubki wody, ale ubiera się raz jeden, a Anglicy czynią to nawet z dziwną dezinwolturą. Przepadła wszelka elegancya, niema wcale owego salonowego na spacerach życia, jakie w Spa sam widziałem, zniknęły zabawy a nawet prawie wesołość, pomimo że cudzoziemców zawsze wiele. Na pytanie, która narodowość przeważa, chętniebym odpowiedział, iż mi się wydaje, jakoby na ową liczbę 10,000 cudzoziemców przez *Saison de Spa* podaną, było 9,999 Anglików, a ja sam jeden nie Anglik. Są zapewne i Francuzi, może nieco Rosyan i Niemców, ale zachowują się tak cicho a Anglicy i Amerykanie tak głośno, iż rzekłbyś że nie ma prócz nich nikogo. Nigdzie nie usłyszysz ani słowa tylko po angielsku, szczególniej też przy *table d'hote*, siedzę prawdziwie jak na „angielskiem“ kazaniu; wiadomo bowiem, że można *Timesa* módz czytać, a ani słowa rozmawiających między sobą Anglików nie rozumieć. Z rozkoszą, wyznaję, spieszę po obiedzie na czarną kawę, aby widząc w kawiarni garsona w tradycyjno francuzkim białym po kostki fartuchu, przekonać się dowodnie, że nie jestem w Londynie, z którego to miasta pod względem społeczno-lingwistycznych trudności bardzo przykre wywiozłem wrażenie. *Barbarus hic sum* powiedziałbym, gdyby nie następna okoliczność. Przypominacie sobie może zajazd, jaki Amerykanie jadący na wystawę powszechną do Wiednia, zrobili na Szwajcaryę, gdy puszczono złośliwą a fałszywą pogłoskę o szerzącej się w tej stolicy cholerze. Opisałem wam to wówczas z nad Lemanu. Otóż zdaje, się że jest coś podobnego, lubo nie domyślano się z jakich powodów, w tym angielskim napływie do Spa. Nie mówię już o Amerykanach, bo zdaniem torysów angielskich, trzeba siedm generacyj, aby wyrobić *gentelmana,* a Amerykanie są dopiero przy piątej. Ale co do Anglików tu będących, nie są to owi angielscy panowie, których w Spa dawniej widziałem, co przybywali z końmi i ekwipażami, i mieli minę lordów. Obecnie nie zachowują się ani przy stole, ani w kawiarni, ani w czytelni, ani na spacerze, tak, aby prawdziwy *gentleman* angielski, nie był zmuszony co chwila zawołać: *shocking!* Z małemi wyjątkami nie należą widocznie do *gentry*, ale do tej klasy, co przyjemności życia, zbyt drogich na wyspie, jako dostępniejszych dla niej na kontynencie z hałasem używa. A nadto, lubo znaną jest zazdrość Albionu, że swych żeńskich piękności na stały ląd nie wysyła, to znów kontyngens jaki tutaj w Amazonki namiętnie się bawi, dałby zbyt fałszywe o córach albiońskich wyobrażenie. Pociesza mnie to wszystko w mojem angielskiem osamotnieniu, i od uczucia że jestem „barbarzyńcem“ ratuje.

Wspomnieć wreszcie muszę o jednej z ciekawości w Spa: o kościele zbudowanym w 1470 roku, chociaż wieża zdaje się sięgać połowy XIV wieku. Pięknej architektury, której nie zeszpeciły późniejsze przystawki; stoi on na wzgórzu w środku miasta, nad którem dominuje. Posiada piękne malowidła a szczególniej okna kolorowe, gdzie naturalnie Śty Remakl czy Remakliusz (bo Skargi nie mam pod ręką) wielką odgrywa rolę, i na tych szybach przed Śtym Piotrem i Pawłem otrzymał miejsce. Kościół utrzymany nietylko bardzo starannie i czysto, ale wykwintnie, ozdobiony bogato, sute klęczniki stoją w pierwszym rzędzie. Lubo dość obszerny, mniej więcej jak nasz kościół Śtej Barbary, i przy innych dwóch kościołach blisko miasta, powinienby zdaje się na ludność 6000 wystarczyć, okazuje się jednak za małym. Gorliwe, obsługujące parafię duchowieństwo, mnoży ciągle nabożeństwa, a jednakowoż na mszy o 6-tej godzinie rano, trudno znaleść miej-

dowych przyjęć naczelników fakcyi w Arenenburgu. Dziś właśnie wyjeżdża tam Rouher a jego wizyta ma zamknąć sesyę przejażdżek rozmaitego znaczenia bonapartystów. Po odjeździe Rouhera rodzina cesarska ma opuścić Szwajcaryę i powrócić do Anglii przez Niemcy, gdzie podług *Union* dotąd przez bonapartystów niezaprzeczonéj, młody Napoleon ma szukać pomocy lekarskiéj dla oczu, wzrok bowiem jego tyle ma słabnąć, że grozi zupełną ślepotą.

Journal officiel zamieścił w ostatnich dniach dwie mowy powiedziane w niedzielę przez figury rządowe, mianowicie ministra handlu Meaux i podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu Passy, ekonomisty i zięcia znanego ekonomisty Wołowskiego. Jeżeli pierwsza, stylem księcia Broglie tchnąca, jest dość silnie tutaj krytykowaną, to druga powszechnego doznała uznania. Wice hr. de Meaux podziela widocznie niechęci monarchistów do Thiersa i za przykładem Brogliego, wszystko, czem Francya poszczycić się może, uśmierzenie Komuny, spłacenie haraczu pruskiego, spokój wewnętrzny i polepszenie ogólnego stanu interesów przypisuje jedynie marszałkowi i saméj Francyi. Minister handlu zapomina chętnie, że Mac-Mahon wszedł do Paryża jako naczelny wódz armii, lecz pod rozkazami Thiersa zostającéj, że staraniami osobistemi Thiersa otrzymano od ks. Bismarka przyśpieszenie terminów wypłaty wojennéj i indemnizacyi, że w końcu Mac-Mahon zbiera jedynie owoce z roli, którą Thiers był zaorał i zasiał. Przypomnieniem zresztą przydomku *ruraux*, jakim republikanie pogardliwie nazywali podówczas monarchistów, wice hr. de Meaux bardzo niezręcznie podnosi ten podział ludności na miejską i i wiejską, i słusznie też *Debaty* przypominają mu, że do ogólnego spokoju i polepszenia interesów, przyczyniły się zarówno wsie i miasta.

W chwili szczególniéj, kiedy cały prawy środek, z razu odurzony oświadczeniami książąt Orleańskich, nawraca się do republiki, kiedy świtać się zdaje sposobność postawienia przy środkach stałéj, a równie zachowawczéj jak szczerze konstytucyjnéj większości, nie po temu może pora drażnić i jątrzyć, jak to uczynił de Meaux. Pod tym też względem mowa p. de Passy znajdzie uznanie. Ekonomista, [illegible] i doniosłość wypadków. [illegible] szybkością, z jaką Francya materyalnie pod względem przemysłowym i handlowym ruchu i moralnie ze względu na swój spokój wewnętrzny na poszanowanie najbardziej nawet niemiłych jéj praw podniosła się i wzmocniła. Zwracając się do listu p. Roncière który zarzuca republice, że niezdolną jest zapewnić Francyi, odpowiedniego jéj miejsca w rzędzie potęg europejskich p. de Passy mówi: „Jeżeli sami sobie słuszności nie oddajemy, to Europa ją nam oddaje. Zna on trudności, jakie Francya i jéj rząd napotykają i pokonywają, i bierze je pod kredkę. Zapewne, nie mamy pretensyi zawiązywania tych tajemnych przymierzy, których, jak poucza historya, często jest się ofiarą i które prowadzą do gorzkich rozczarowań i fatalnych wojen, a nie przeszkadzają osamotnieniu, w jakiem znalazła się Francya r. 1870 wobec skoalizowanéj lub obojętnéj Europy. Lecz to do czego mamy prawo, to na co zasługujemy, to cośmy odzyskali, są to sympatye (?) Europy. W niedawnéj okoliczności Rosya i Anglia szczerze podały nam rękę, a odurza mię, wyznaję to, gdy słyszę twierdzenie, jakoby Francya sama przez się i dla siebie nie mogła stanąć w rzędzie państw europejskich, w chwili właśnie, kiedy zaproszoną została do przyjęcia udziału w pokojowem załatwieniu kwestyi wschodniéj.“ W téj saméj mowie bardzo zręcznie z przyczyny powodzi i składek publicznych, mówca porównywa Francyę pod Napoleonem III z dzisiejszą. W r. 1855 powodzie były równie groźne jak dzisiaj, a niepoprzedzone 5 miliardowym haraczem; z rozpisanych zaś składek zebrano jedynie 12 do 14 milionów; dziś składki przechodzą 24 miliony. Przyznać trzeba, że te cyfry mają swoją wymowę a przewyżka tegorocznych składek dowodzić musi w każdym razie, albo większego w kraju bogactwa, albo szerzéj uczuwanéj solidarności; może obojga? a tak jedno jak drugie jest zaszczytnym symptomem.

Wczoraj telegraf doniósł o widzeniu się Thiersa z ks. Gorczakowem w Vevey i przywiózł potwierdzenie oświadczeń złożonych na radzie ministrów przez ks. Decazes, iż Francya jest w zupełnéj zgodzie z Rosyą i innemi państwami co do poglądów na sprawy Hercegowiny. Pomiędzy bonapartystami krąży pogłoska, (w dziennikach atoli jeszcze nie ujawniona), jakoby ks. Gorczakow odmówił Gambecie żądanego posłuchania. Jakkolwiek ruchliwość exdyktatora usprawiedliwia pogłoskę starania się o tę audyencyę, Gambetta ma przecież dość praktycznego zmysłu, aby na podobny afront się nie narazić, nie zbadawszy poprzednio usposobienia dla siebie ministra rosyjskiego przez Thiersa, który, w dzisiejszéj chwili podzielając z Gambettą przywództwo nad republikanami, podobnéj usługi by mu nie odmówił (?). Zapisuję przeto tę pogłoskę, dotąd prywatną, nie przywięzując do niéj wartości, raczéj aby uprzedzić czytelników przeciw jéj możliwemu podniesieniu przez bonapartystów.

Wiedeń 10 września. Jak już wczoraj donieśliśmy, N. Pan przyjmie jutro w południe naprzód węgierską, a potem austryacką delegacyę. Członków delegacyi wprowadzi wielki ochmistrz dworu do sali obrad tajnych, gdzie ustawią się w półkolu przed tronem. Wcześniéj jeszcze zbiorą się tam ministrowie wspólni, minister-prezydent, wielki szambelan dworu i kapitanowie gwardyi. N. Pan zajmie miejsce na estradzie przed tronem, odpowie na przemówienia prezesów delegacyj, poczem prezes gabinetu przedstawi ich członków.

— Dzienniki berlińskie donoszą, że frankfurtcy członkowie Rady zawiadowczéj kolei Albrechta nie chcą przystąpić do ugody zawartéj z rządem, ponieważ wydaje im się, że niektórych warunków nie można przyjąć. [illegible] — pisze *Presse* — [illegible] frankfurckich członków znaczenia. Wiadomo [illegible] stosunki pomiędzy rządem a legalnymi zastępcami Rady zawiadowczéj kolei Albrechta; [illegible] tylko zatwierdzenia Rady państwa i zatwierdzenia jeneralnego zgromadzenia kolei Albrechta. Nie można nawet przypuścić, aby jeneralne zgromadzenie nie zatwierdziło ugody, którą [illegible] za bardzo korzystną dla towarzystwa.

— *Vaterland* wiedeński donosi, że kurya rzymska, która jak wiadomo osobnem *brevé* zatwierdziła przywiléj szlachectwa kapituły Ołomunieckiéj, zarządziła na przedstawienie austryackiego rządu ponowne dochodzenie w téj sprawie. *Presse* potwierdza powyższą wiadomość. Rząd austryacki, mając pod ręką obfity materyał w sprawie szlachectwa kapituły Ołomunieckiéj, powziął przekonanie, że podobny przywiléj nigdy nie istniał. Kurya rzymska, dowiedziawszy o prawdziwym stanie rzeczy, zakwestyonowała poprzednią swą decyzyę i poleciła wiedeńskiemu nuncyuszowi zbadać rzecz dokładniéj a przedewszystkiem zasięgnąć opinii kapituły Ołomunieckiéj. Kapituła nie odpowiedziała dotychczas na zapytanie.

Serbia.

Ostatnie doniesienia o naruszeniu przez Turków granicy serbskiéj pod Mokrą Górą potwierdzają się. Ścigając cofający się oddział powstańców, który chciał dotrzyć do granicy serbskiéj, wpadł jeden mały oddział regularnego wojska tureckiego na terytoryum serbskie. Turcy, którymi dowodził sierżant, jak twierdzi pragnąca cały fakt osłabić *Polit. Corr.*, byli okoliczności téj nieświadomi. Również ze strony serbskiéj chociaż była ku temu sposobność nie zrobiono nic, aby Turków wstrzymać na granicy serbskiéj, i odeprzeć. Owszem komendant regularnéj straży granicznéj serbskiéj, któréj Turcy nie spostrzegli, dozwolił im ścigać powstańców daleko na terytoryum serbskiem. Dopiero gdy Turcy zdradzili zamiar zaniechania ścigania powstańców zaczęli się cofać, oddział wojska serbskiego pod dowództwem kapitana Steniszyca, ukazał im się nagle z Ironulu i zażądał złożenia broni. Z wyjątkiem kilku, którzy porzuciwszy broń chcieli co rychléj dosięgnąć granicy, prawie cały oddział turecki został wzięty w niewolę i wewnątrz kraju uprowadzony. Z Belgradu zaś nakazano ściślejsze pilnowanie granicy i w tym celu wysłano większe oddziały milicyi.

Polit. Corresp. w następujący sposób kreśli obraz chwilowéj sytuacyi w Serbii: W braku nowszych wypadków w Bośni i Hercegowinie zwraca się uwaga publiczna na postępowanie rządu serbskiego wobec bardzo wielkich zarządzeń militarnych Porty na granicy serbskiéj. Egzaltowani i fanatycy nietylko szemrzą na obojętność, jaką ministerstwo wobec tego groźnego faktu okazuje, ale nawet w sposób dość swawolny zarzucają rządowi zdradę i porozumienie się z Turcyą, ponieważ za nadto mało robi ku obronie kraju. Dotychczasowe zarządzenia militarne rządu są *minimum* tego, co się stać powinno było. Jeżeli zgromadzone pod Niżem wojska tureckie rzeczywiście otrzymały rozkaz wkroczenia do Serbii, natenczas siła zbrojna, jaką dotychczas Serbia wystawiła przeciw inwazyi, żadną miarą nie będzie jéj w stanie powstrzymać. Przy teraźniejszym systemie tworzenia milicyi serbskiéj myśleć nawet nie można o skutecznem rozwinięciu siły zbrojnéj narodowéj. Z drugiéj strony zarzucają także rządowi, [illegible] na polu dyplomatycznem. Kroki ajenta serbskiego w Konstantynopolu przeciw wkraczaniu armii tureckiéj pod Niżem, o których [illegible]

W ogóle cała polityka Risticza solą jest w oku ludziom, pragnącym czynu; mniemają bowiem, że całą jego dążnością jest dać się poznać Europie, iż jest zręcznym dyplomatą. Patryotyzmu stanowczo mu odmawiają. Nietylko naruszają z początku tak powszechną popularność tego ministra, ale wogóle kredyt całego gabinetu jest podkopany. Ztąd też wzrasta od kilku dni przekonanie, że skupczyna nawet wtedy nie utrzyma obecnego gabinetu, gdyby się w dyskusyi adresowéj nie oświadczyła za wojną. Co więcéj, najświeższe wiadomości mówią, że gabinet nawet w samym wydziale adresowym w Kragujewacz mocno jest zachwiany, ponieważ stanowisko jego uważają za dwulicowe. Mnożą się oznaki kryzys gabinetowéj, całe położenie rzeczy coraz więcéj jest niejasne.

Turcya.

Najwięcéj ze wszystkich dzienników nienawistny powstaniu *Pester Lloyd* potwierdza dziś klęskę Turków, a ciekawe jest co pisze w téj mierze: „Potwierdza się w zupełności doniesienia o znacznych stratach Turków 10, 11 i 12 b. m. pod Trebinią. Mniéj przewagę powstańców jak raczéj taktyka wojsk tureckich zawiniła w tych porażkach. Turcy idą naprzód, nie zbadawszy wprzód dobrze terenu i bardzo się ciesząc, jeśli tylko nikogo przed sobą nie znajdują. Tymczasem powstańcy wyzyskują korzyści terenu i zabierają dopiero tyły wojskom [illegible] i amunicyę [illegible] w górach. Dotychczas wyładowano 5000 ludzi wojska tureckiego w Klecku; z tych [illegible] jest dziś zdolną do walki. Trudno pojąć, dla czego Turcy dotychczas ani jednego żołnierza nie ściągnęli z Rumelii na pole walki; czyżby wąwozy, któremiby przechodzić musieli, zajęte były przez powstańców? Natenczas trzeba nadzwyczajnych sił poruszyć, aby je przebyć. W Trebini są Turcy panami sytuacyi. Stan miasta tego ma być godny opłakania. [illegible] owadów tak pełno tam wszystkich gatunków tych plag, że nie podobna się od nich zasłonić. Na ulicach pełnych brudu i nieczystości wylęgają przed domami podobne jak psy w Stambule, dzieci tureckie, a całym ich zatrudnieniem jest szydzenie i obrzucanie błotem każdego przechodzącego chrześcijanina, czy jest tamtejszym, czy przybyszem.

Na granicy bośniacko-serbskiéj trwa ciągle przypływ ochotników. Władze pograniczne tureckie zrobiły już kilkakrotnie spostrzeżenie, że [illegible] ci pojawiają się wzdłuż Sawy, strzelają z za krzaków na posterunki tureckie, a potem cofają się na terytoryum austryackie. W obec wszelkich zażaleń rząd serbski zachowuje się obojętnie, [illegible] czepiają się na terenie serbskim.

Niestety, pisze *Pester Lloyd* daléj, potwierdzić także musimy, że [illegible] okrucieństwa, jakich się dopuszcza ludność mahometańska na rajasach. [illegible] wszędzie spustoszenie. Domy spalone, role ogołocone, pola zaniedbane. Nie dziw więc, że [illegible] powstańców zachowują się tak niedowierzająco [illegible] w grunciu neutralnym“.

Levant Herald podaje następujące szczegóły o koncentracyi wojsk tureckich: „Ogólna liczba wojsk liniowych, do przewozu których wezwane zostały zarządy kolejowe, wynosi [illegible] batalionów, z tych dwadzieścia wysyłają z Saloniki do Mitrowicy, a trzydzieści z Konstantynopola do Tatar-Bazardżiku, po drodze do Sofii i Niżu. Plan Porty podług [illegible] ministerstwa wojny polega na tem, aby siły wojsk w północno-zachodnich prowincyach podnieść do liczby 100,000 ludzi; mają zaś być rozłożone w następujący sposób: 45,000 w Sofii i Niżu, 15 do 25,000 w Widdyniu, 12,000 w północnej Bośni, 15,000 w Nowym-Bazarze i 20,000 w Hercegowinie. Dotychczas zamówiono kolej na siedm bateryj artyleryi z 200 koni i 800 ludzi“.

Z innych źródeł nadchodzące dziś wiadomości brzmią także niepomyślnie dla Turków. Depesze ostatnie donoszą, że podnieśli także rokosz chrześcianie nad granicą turecko-dalmacką między Bihac a Livno. Powstańcy zdobyli Grahovo i blokhaus Tiscovac tuż na granicy austryackiéj leżący. Również w Bośni zachodniéj rozszerza się powstanie. Dnia 17 i 18 znów w okolicy Trebini ponieśli Turcy porażkę; powstańcy napadli konwój turecki między Driea a Trebinią i stoczyli z oddziałem, który przyszedł mu w pomoc, potyczkę, lecz ta skończyła się klęską Turków. Powstańcy z Ljubinje i okolicy utrzymują związek z innymi oddziałami w górach Drjin pomiędzy Trebinią a granicą austryacką. Wśród marszu napadli na wieś turecką Żabiw, pojmali 19 Turków, zabrali 1,200 owiec, 150 wołów i 50 koni. [illegible] spotkali się z wspomnionym wyżéj konwojem; potyczka z dwoma batalionami Nizamów, którzy przybyli w pomoc, zaszła na dolinie [illegible]. Turcy stracili 100 ludzi, między którymi jeden bimbasza, [illegible] 30 koni, bardzo wiele kosztownych jataganów, rewolwerów, odtylcówek, amunicyi i t. d. Powstańców było 500—600; dowodzili niemi Peko Pawłowicz, Maks Bakczewicz, wojewoda Banjanów i pop Mile.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 września. Donoszą nam z Królestwa Polskiego, że trudności, jakie zachodzą z wizami paszportów austryackich, o których pisaliśmy w sobotę, są znacznie większe, niż je wymieniliśmy, albowiem [illegible] paszport wymagał wizy gubernatora w Kielcach lub Radomiu. [illegible] do miasta gubernialnego. [illegible] granicy obywateli naraża na wielkie koszta i stratę czasu, [illegible]

— Wczoraj i dzisiaj odszedł stąd do Wiednia pułk imienia królewicza Pruskiego. Przez cały długi czas pobytu tego pułku, pochodzącego z Sądeckiego, [illegible] Kraków żałować będzie [illegible] W miejsce tego pułku przychodzi tu z Wiednia pułk imienia bar. Huyna, którego Kraków jest miejscem zaciągu.

— Wczorajszą kalendarzową jesień przywitał nas dziś deszczem wśród silnych grzmotów przed i po południu.

— Dziś rano przywieziono tu z Wiednia 9 osób obłąkanych, 5 kobiet i 4 mężczyzn, odstawiając ich do zakładu obłąkanych we Lwowie. W Krakowie miały one przenocować, lecz nie zamówiono dla nich wcześniéj mieszkania, przeto urzędnik towarzyszący chorym udał się z niemi do hotelu Lwowskiego, a nie znalazłszy tam miejsca, [illegible] drodze z Wiednia do Lwowa wypadnie chorym wypocząć, skoro zawczasu o to nie postarał się.

— Leon Platner kupczyk, zabrał cudzych 30 złr. w szynku i ukrył je, lecz mu je skradł kelner; obu wzięto do kozy.

— Muzeum techniczno-przemysłowe otrzymało następujące dary: od hr. Romana Baińskiego dawny czepiec mieszczek krakowskich; od p. Rudolfa Glixellego dawną pieczęć konfederacyi Województwa Sieradzkiego, Ziemi Wieluńskiéj; od p. B. Podłuskiéj dwa okazy węgla kopalnego z okolic Marienbadu; od senatora Hoszowskiego dwa dzieła do Biblioteki dla kobiet; od p. Adolfa Dygasińskiego dwa dzieła jego wydawnictwa do Biblioteki muzealnéj; od p. Łapki 3 złr. na powiększenie zbiorów.

— Do Rady powiatowéj Zaleszczyckiéj wybrani zostali d. 13 b. m. z grupy miejskiéj: X. Dominik Steblecki gr. kat. pleban z Korolówki, Emanuel Merl aptekarz z Tłustego i Jan Wagner właśc. z Tłustego.

— Za wyratowanie tonących otrzymali nagrodę: żandarm Michał Lorenz w Krzywczy w powiecie Przemyskim 25 złr. i Pańko Stecyszyn włościanin z Porzecza w powiecie Rudeckim 10 złr.

---

sca! To dopiero „gniazdo ultramontańskie“ — powiedziałby, gdyby to wiedział ks. Bismark, a cóż dopiero, gdyby doszło jego wiadomości, że loża masońska, założona w Verviers w chwili największej wziętości wolnomularskiej, bo w 1760 przenosiła się ciągle do Spa, pod nazwą „loży niewidzialnych“ ale nie mogła tam pomimo takich zjazdów cudzoziemskich zapuścić korzeni i nie utrzymała się. Czy to nie liberalne *horrendum!*

Ludność spadańska była tradycyjnie do religii przywiązaną i dziś jest gorliwie katolicką. Chrystyanizm w IV wieku zaczął do dzikich okolic ardeńskich zaglądać, gdzie według kronik, cześć Dianny jako Bogini lasów i myśliwych wyłącznie panowała. Dopiero w VII wieku Śty Remakliusz był apostołem w tych stronach, religię chrześciańską wprowadził. I odtąd nieprzestawali mieszkańcy, błogich doświadczać światła prawdy skutków. W późniejszych wiekach różni zakonnicy dopomagali Spadanom do odkrycia uzdrawiających źródeł, kierowali ich pracami, późniéj pisali o nich i duchowieństwo nie przestawało otaczać Spa zbawienną opieką. A wpływ ten był zaprawdę opatrzny. On to zwłaszcza w ostatnich wiekach ocalił Spa od zepsucia, jakiem mu właśnie owo zetknięcie się ciągłe z pogrążoną głównie w XVIII wieku w niedowiarstwie i zepsuciu arystokracyą całego świata groziło. Ludność wykształcenie swoje, o jakiem mówiłem, mogła drogo opłacić. Rozwiązłość obyczajów, odbijająca się w zabawach i uciechach w Spa wyprawianych, nieuniknony stek awanturników grą i bogactwem znęcanych, byłyby niezawodnie okropne dla moralności ludu, wciągniętego niejako w te igrzyska niemoralne, miały następstwa, gdyby religia przez wpływ duchowieństwa nie była nad duszami jéj wiernemi czuwała. A tak szło w parze owo wykształcenie, jakby kto powiedział oświata, z religijnem umoralnieniem. I dla tego dzisiaj w Spa tak piękne mogą się odbywać ludowe uroczystości, a mnóstwo sklepów nie potrzebuje zamykać na noc swych wystaw, bo szkło wystarcza od zabezpieczenia własności. Tego nie żadna teoretyczno liberalna moralność, ale tylko prawdziwie praktyczny wpływ religii dokaże.

Nie dziw przeto, że Spadanie widząc, że Kościół jest za mały, mają zamiar, jak słyszę, wystawić nowy. (O zgrozo!) Myślą o tem, i może jak będą mogli, zrobią, ale mało o tem mówią. Uderzającem jest bowiem, jakie tutaj o wszelkich religijnych stosunkach zachowują roztropne milczenie. O wojnie religijnéj w Niemczech, o nacisku *kulturkampfu* na Belgię, nawet dzienniki tyle tylko, ile z konieczności muszą, wspominają. Nikt się nad tem, co się stało nie rozwodzi, o Berlinie i polityce ks. kanclerza, jak najmniej mowy. Czują wszyscy, nawet liberalne stronnictwo, a wiadomo jak jest silne, bo tu jak w całéj Europie, liberalizm antyreligijny głęboko klasy średnie i sfery intelligencyi przesiąknął, czują ci nawet, którym gabinet katolicki obecny nie dogadza, iż wywracać go w téj chwili dla samego honoru Belgii nie sposób. Ale to wszystko w cichości, bez frazesów. Podziwiać należy ducha politycznego, który nie stara się dochodzić, czemu hr. Perponcher, ów bojownik niemiecki przeciw belgijskiemu ultramontanizmowi został odwołany. Nie odgadują tu przyczyn, nie robią przypuszczeń, nie przedstawiają następcy, — odszedł ten, przyjdzie inny — i na tem koniec. Obawiano się tu nie pomału obcego zjazdu pielgrzymów niemieckich do Lourdes, którego demonstracyjnej cechy zaprzeczyć nie można. Czyniono wszystko, co można było, aby zebranie w Mons i przejazd przez terytoryum belgijskie, odbyło się bez żadnéj manifestacyi, mogącej za zaczepkę posłużyć — starano się, i udało się — ale mówiono i pisano o tem jak najmniej. *Silentium — sapientia.*

Wpoiło i rozpowszechniło się podobno w Belgii przekonanie bardzo polityczne, że wszelkie choćby najsłuszniejsze manifestacyjne, protestacyjne i opozycyjne głosy słabszego przeciw mocniejszemu, których czynem poprzeć nie można, służą tylko dla ostatniego za najpożądańszą reklamę, bo wykazują jego siłę. Lew belgijski, może zaryczeć, gdy go ranią, może wreszcie potrząsnąć i nastroszyć grzywę na widok grożącego niebezpieczeństwa, ale na tem koniec; nikogo nie zdoła powalić uderzeniem ogona, lub dać poczuć moc swej szczęki lub pazurów. Nie do niego się stosuje: *quaerens quem devoret*. Przeciwnie, przyjętem jest niejako w polityce ewentualnej, że jego chcą pożreć. Dawniej było zwyczajem przypisywać taki apetyt orłu, który już w tym wieku trzymał go raz w swych szponach i wypuścić musiał. Dziś upatrują takie żarłoczne zachcenia u dwóch dzikich ludzi, jakby już do walki z nim w ogromne opatrzonych pałki. Widzą to dobrze Belgowie, ani niebezpieczeństwa nie lekceważą, ale nie podniesie się głos, coby przypuszczał coś podobnego, a tem mniej, coby się zajmował rozbiorem, które złe, jakie dawniej groziło, czy obecnie, byłoby mniejszem. Nie usłyszy tu rozpraw podobnych do naszych tak częstych najniepolityczniejszych dyskusyj nad tem, gdzie życie łatwiejsze do zniesienia, pod berłem austryackiem, pruskiem lub rosyjskiem. A musiały się one toczyć u nas i dawniej, za dziadów, skoro nas pogodzono, i pod wszystkie trzy dostaliśmy się berła. Dziś są bezowocne a szkodliwe, bo wolnego wyboru nie ma a faktu drażnić nie trzeba. Zresztą pojąć można i sceptycyzm co do tyle omawianego w polityce zaboru Belgii. Francya na długo nic zabierać nie jest w stanie, strzedz się musi, aby jéj nie zabrano. Prusy zaboru, czyli tak zwanej anneksyi belgijskiej dokonaćby nie mogły, tylko na podstawie prostego gwałtu, a siły nie potrafiłby tutaj żaden sofizmat dyplomacyi szczepowej zasłonić. Nie potrzebują w Belgii ukrywać się nawet ze znajomością języka niemieckiego, jakto czynią niekiedy biedne Hollendry, aby ich nie pomówiono o pokrewieństwo z germańskim szczepem i nie użyto lingwistycznego argumentu ku połączeniu ich z „większą ojczyzną“, czem więcej są zresztą od Belgów zagrożeni. Ale Belgia nie ma nawet od strony Niemiec owego granicznego pasa przejściowego z jednej narodowości do drugiej, z którego polityka umie zawsze tak wybornie korzystać, a dyplomacya rozszerza go i posuwa według potrzeb chwili. Zadziwia tu prawie nagła zmiana; na ostatniej stacyi pruskiej w Herberthal, gdzie komora celna, wszystko niemieckie, jak za Renem; w kwadrans pociąg kolei żelaznej staje w Verviers, gdzie nie usłyszysz słowa po niemiecku, a nawet pruskie pieniądze jakby z łaski kursują i to silbergrosze i talary, bo marki i feniki lubo nierównie więcej do stopy frankowej zbliżone, uchodzą jeszcze za teoretyczną monetę. Tak więc anneksya belgijska dokonana przez Niemcy miałaby cechę więcej jeszcze rażącą niż inne, a jest tem bardziej wątpliwą, że nie samej tylko Anglii, ale dziś już nawet Europie zależy, aby nie nastąpiła, a Belgia zachowała swoją niepodległość, a jak mówią w Berlinie „neutralność“.

Omijają też bardzo starannie tutaj ten przedmiot, starając się tylko utrzymać godność i nietykalność narodowości belgijskiej. W ogóle mało się trudnią polityką zewnętrzną; sprawy wewnętrzne, gdzie pomimo pewnej centralizacyi w mierze zachowanej, autonomiczne stosunki bardzo są rozwinięte, dostarczają dosyć zajęcia. Nie mówię już o Spa, tu się ma wrażenie, jak gdyby się żyło w jakiem „wolnem mieście“ dawniejszego autoramentu. Jeżeli zaś w jakich sprawach zewnętrznych bierze udział tutejsza opinia polityczna, to we francuskich, zapewne przez przyzwyczajenie, sąsiedztwo, stosunki, a wreszcie polityka Francyi mniej niebezpieczna od niemieckiej. Wyskokiem bonapartystowskim wiceadmirała La Roncière więcej się tutaj zajmowały umysły, niż rewiami w Wrocławiu i zamierzoną podróżą cesarza Wilhelma do Włoch. Tego usposobienia najlepiej dowodzi główna czytelnia gazet w kasynie. Dzienników francuskich mnóstwo, hollenderskie, angielskie, nawet rosyjskie, *Gołos*, *Gazeta Petersburska*, *Moskowskija Wiedomosti*, berlińskich gazet ani jednej, *Kolońska* sama wystarcza. Z wiedeńskich pism, bo Austryę tu niestety za niemiecką uważają, wybrano jedno, które i tak zawsze wolne leży, jakby się o czytelnika prosiło, to jest *N. fr. Presse*. Pojmuje się ten wybór, lubo jak dla Spa niefortunny, ale mógłby ją cieszyć więcej niż zaszczyt, który głosi a podziela z *Tagblattem*, że należy do wydziału partajtagu dziennikarzy niemieckich w Hamburgu. Rozprawiać tam będą po niemiecku, ale radzić po żydowsku. Wypadki hercegowińskie i tu niebardzo zajmowały umysły. Nie ma tu wprawdzie takiej kwestyi, któraby absorbowała wszystkie inne, jak pisałem z Ems, ale wypadki te miały dla Belgii znaczenie o tyle tylko, o ile wpłynąć mogły na zachwianie europejskiego pokoju. Ani na nie, ani na całą kwestyę wschodnią Belgia nie może żadnego mieć wpływu. Nie kryją się z tem wcale Belgowie. Słyszałem jeszcze w 1853 r. w Stambule, podczas misyi ks. Menszykowa, z ust p. Blondela, ówczesnego posła belgijskiego przy W. Porcie, że noty wielkich mocarstw, rzadko bardzo bywają mniejszym poselstwom komunikowane, nawet po podaniu ich rządowi tureckiemu, że te się o polityce mocarstw z boku lub przypadkiem tylko najczęściej dowiadują; a p. Tuta, poseł szwedzki dodał żartobliwie, że poselstwa państw drugiego rzędu, są ajencyami dyplomatycznemi szpiegującemi politykę mocarstw, w tem trudniejszem zaś położeniu, że są uprzywilejowane, a więc znane. Wątpię zatem, aby p. Grimberghs, obecny poseł belgijski w Konstantynopolu, który, jak pisano pierwszy z dyplomacyi winszował Mahmudowi paszy dostąpionej powtórnie godności W. Wezyra, mógł się w sprawach hercegowińskich hrabiemu Aspremont Lynden, ministrowi spraw zagranicznych w Brukselli, innym szczegółem, jak powyższym przysłużyć.

W końcu, jeszcze słów kilka, które z całym moim listem nie mają innego związku prócz ten, że w Spa doszła mnie wiadomość o śmierci jenerała Montebello, w którego licznych nekrologach pominięto jedną okoliczność, która mi bardzo na sercu leży. Dzienniki francuskie miały do tego polityczne powody, ale gdy podobne ujrzałem milczenie we wzmiance, w jakiej *Czas* o śmierci tego jenerała donosił, z nieświadomości oczywiście pochodzące, pozwólcie abym uzupełnił tę chlubną stronę zmarłego, a prawdziwego przyjaciela Polaków.

Gustaw hr. Montebello był młodszym synem (najstarszy tylko dziedziczy tytuł książęcy) sławnego jenerała Lannes, później marszałka Francyi i księcia Montebello, który z Napoleonem w takich zażyłych zostawał w szeregach armii zawiązanych stosunkach, że gdy raz pierwszy konsul uniósł się na niego gniewem i obraził go słowem, odrzekł z pogardą jenerał: „Drwię z Ciebie jak z kuli armatniej“ *(je me f... de toi comme d'un boulet de canon)*. Co nie przeszkodziło, że pod Esling, gdzie marszałek Lannes śmiertelnie został ranny, cesarz ze łzami w oczach odchodził z ostatniej rozmowy z umierającym wiernym towarzyszem broni.

W r. 1830 po rewolucyi lipcowej równie jak syn marszałka Neya, tak i młody Gustaw Montebello wszedł do wojska i był już oficerem kawaleryi gdy wybuchło polskie listopadowe powstanie. Skoro przyszło do wojny, wziął urlop, dostał się do Warszawy, służąc jako ochotnik, odznaczył się niepospolitą odwagą i w marcu 1831 r. wrócił do swego we Francyi pułku. Krzyż *virtuti militari* zdobyty na polu bitwy nosił zawsze, chowając go niekiedy pod dziurkę u munduru, bo dekoracya rewolucyjna nie była przez rząd francuski za Ludwika Filipa uznaną. Tem więcej strzedz się musiał, gdy później został oficerem ordynansowym przy zmarłym księciu Orleańskim. Razu jednego dostrzegł książe wstążeczkę nie dobrze schowaną, zażądał widzieć order i zapytał Montabella, czemu go jawnie nie nosi? Bo nie wolno, a rozstać się z nim uczucie honoru i cześć dla Polski nie pozwala, odrzekł Montebello. Masz słuszność, rzekł rycerski książe, ale z tak chlubnie i z takiem narażeniem życia i pozycyi nabytym krzyżem, kryć się niepotrzebujesz, biorę to na siebie“....

Odtąd zawsze krzyż polski wojskowy zdobił pierś jenerała Montebello, krzyż ten jedynie z legią honorową nosił, nawet wtedy, gdy tyle innych mógł zawiesić orderów. Z tym krzyżem miałem go zaszczyt poznać w Rzymie w 1863 r. gdy był naczelnym, dowódzcą korpusu francuskiego okupacyjnego i doznałem tej uprzejmości z jaką zawsze Polaków przyjmował. Tegoż roku w maju jechał z rodziną na urlop do Paryża i szczęśliwy przypadek zrządził, że wracając właśnie do kraju na tym samym parowcu z Civitta Vecchia do Marsylii płynąłem. Miałem wtedy sposobność przekonać się, jak mocno zajmował go los naszego kraju i wypadki ówczesne, których jednak jako wojskowy, smutne i bolesne następstwa przewidywał. W częstych swych o Polsce rozmowach z cesarzem Napoleonem III, którego był adjutantem i to ulubionym, starał się, jak mi mówił, przekonać go, że jedyną dywersyą mógłby zrobić Rosyi korpus wojska francuskiego rzucony w dawne polskie prowincye. Jeszcze za wojny krymskiej powtarzał Cesarzowi jenerał, że jedna dywizya francuska debarkująca w Odesie, większe miałaby znaczenie, niż sto tysięcy wojska pod Sebastopolem. Nie dał się Cesarz nigdy przekonać, zapewnie z politycznych a nie strategicznych względów, dodawał jenerał „ale mi przyrzekł, że gdyby kiedy do tego przyszło, moja dywizya zostanie wysłana i ja nią będę dowodził.“ Czy się nie łudził, to rzecz inna, ale to pewna, że radość błyszczała na to przypuszczenie w jego otwartem a bystrem spojrzeniu.

Jeszcze jeden rys malujący uczucia tego żołnierskiego ale niezawodnie najszczerszego sprawy polskiej przy Napoleonie rzecznika. Na polu bitwy Grochowskiej, z jednym z młodych oficerów polskich, z którym żył w przyjaźni, mającym właśnie się udać z poleconą misyą, dość niebezpieczną a długą, bez funduszów, bo właśnie w tej chwili był z nich ogołocony, porucznik Montebello podzielił się tem co miał: 100 ludwików, dał mu pięćdziesiąt. Znałem tego oficera i wiem ten szczegół od niego. Nie spotkali się przyjaciele, aż we dwadzieścia lat później w Paryżu. Pamiętam ja dobrze jenerała, rzekł przy pierwszem zaraz spotkaniu były oficer, żem ci winien 50 ludwików, ale nie chciałbym przestać być twym dłużnikiem.— Bo też takie długi pod ogniem ani się oddawać ani odbierać nie mogą — przerwał jenerał, kończą się z bitwą... Ale wiążą na zawsze, dodał dłużnik.... Jak każdy *fait de guerre*, dorzucił z uśmiechem jenerał, podając mu rękę.

A rulon z pięćdziesięcioma napoleonami wpłynął do skarbonki ubogich kościoła *Notre Dame des Victoires* w Paryżu....

M. M.

— *Dz. Polski* powiada, że pojawiły się we Lwowie podrobione bilety bankowe na 5 i 100 złr.

— Temi dniami pojawiły się na granicy pruskiej fałszywe marki srebrne niemieckie z r. 1873. Cechą ich jest miękkość kruszczu, który da się nożem narzynać.

— Przyczyną samobójstwa starosty Jarosławskiego Chlebika, o którem wczoraj donieśliśmy, były cierpienia nieuleczoną chorobą sprowadzane, w których ulgi nie mógł znaleść.

— Wczoraj rozpoczęła się w Tarnowie rozprawa sądowa Kotlarskiego i Machnickiego o przeniewierzenie w kasie szpitalnej około 10,000 złr.

— We Lwowie zaczyna od dziś wychodzić nowe pismo codzienne *Goniec* w formie i układzie *Kuryerów* warszawskich, a Dr Goldmann zapowiada wydawanie tygodnika handlowo-przemysłowego *Korespondent* pół po polsku a pół po niemiecku.

— W niedzielę odbyło się na cmentarzu w Stanisławowie poświęcenie pomnika Maurycego Gosławskiego, zmarłego w tamecznem więzieniu poety. Po poświęceniu pomnika przez duchowieństwo obrządku rzymskiego i ormiańskiego, p. Milerowicz w imieniu komitetu pomnikowego oddał pomnik miastu, po czem burmistrz Dr Ignacy Kamiński miał mowę poświęconą żywotowi poety.

— Zeszyt 18ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: „Walery Wielogłowski“ (c. d.) przez hr. Lud. Dębickiego;— „Obrazek z życia rosyjskich czynowników“ X. Tomickiego (c. d);— „Polska w chwili swego upadku“ przez Romualda Kaczyńskiego (c. d.); — Przegląd naukowo-literacki i notatki literacko bibliograficzne;— Różności; — Korespondencya z Paryża;— Kronika.

— Scena polska w Poznaniu zostanie otwartą, jak się dowiaduje *Gazeta Toruńska*, już 26 b. m. Kierunek sceny objęli artyści znani z wytrawności, talentu i zamiłowania sztuki ojczystej. Reżyseryę prowadzić będzie jeden z najznakomitszych a dobrze znanych artystów p. Rychter. Dział muzyczny powierzono p. Bolesławowi Dembińskiemu. Pp. Droszyński i Terenkoczy starają się o skompletowanie dobrego personalu. Pierwsze przedstawienie składać się będzie z prologu, napisanego przez p. Józefa Kościelskiego, dalej ze słynnej Fredry komedyi: *Zemsta o mur graniczny*.

— Za co dziś sądy pruskie wytaczają katolikom procesy, jaskrawy tego przykład mamy w następującem doniesieniu *Gazety Toruńskiej* z Nowego (w Prusiech królewskich): We wtorek 21 b. m. stanie przed kratkami sądu tutejszego ośmiu obywateli nowskich, którym król. prokurator wytoczył proces o współudział w publicznem zebraniu pod gołem niebem bez piśmiennego zezwolenia policyi. Była to prosta majówka, zabawa ludowa, na którą burmistrz tutejszy udzielił swego zezwolenia, chociaż tylko ustnie. Ustawy o zgromadzeniu z 10 marca 1850 w § 9 wymagają wyraźnie piśmiennego zezwolenia. Gdy deputowani prosili p. burmistrza o piśmienne zezwolenie, odpowiedział, że słowo jego znaczy tyle co pismo; sam nawet obiecał przybyć na zabawę, jeżeli mu czas na to zezwoli. Na zabawę nie przybył przecież, a sprawę oddał w ręce prokuratoryi, gdyż piśmiennego pozwolenia rzeczywiście nie było. W skutek tego oskarżeni są: X. prob. Benjamin, X. wik. Wiśniewski, pp. Smoczyński, Bluttke, Makowski, Rauchfleisch, Łukowski i Janowski.

— Na zamku Ebenthal, niedaleko Dürnkrut, stacyi kolei północnej w dolnej Austryi, odbył się wczoraj ślub księcia Maksymiliana Bawarskiego, najmłodszego brata cesarzowej Elżbiety, z ks. Amalią, córką ks. Augusta Sasko-Koburskiego z linii Kohary. Arcybiskup z Kaloczy Haynald dawał ślub. Obecnymi byli: ks. Karol Teodor Bawarski w zastępstwie króla Ludwika, arcyksiążęta Karol Ludwik, Rajner i Józef, książęta Montpensier, Aumale, Alençon Orleańscy, jako krewni panny młodej i ks. Artur Angielski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 20 września pogoda; termometr od 6·0 doszedł do 19·4 R. Barometr opada; dnia 21 września o godzinie 6ej rano stan jego był 327·99, termometru 10·0 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 22 września: Śgo Maurycego biskupa.

Sprawy sądowe.

Kraków 20go września.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie mianowało przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy sądzie krajowym krakowskim na szóstą kadencyę r. b. radcę sądu wyższego i przełożonego sądu karnego p. Aleksandra Kaweckiego, a jego zastępcami radców sądu krajowego pp. Stanisława Skrzyszowskiego, Michała Nowaka, Antoniego Korczyńskiego i Jana Leichamscheidera.

Szósta kadencya rozpocznie się 22 listopada r. b.

W znanym procesie matki Mitrofanii, senat rządzący w Petersburgu odrzucił apelacyę oskarżonej, tak że wyrok skazujący matkę Mitrofanię na deportacyę do Syberyi staje się prawomocnym. Nie pomogło wstawiennictwo przyjaciół wielmożnej ongi władczyni klasztoru Sierpuchowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 800 korcy. Obrót i ruch był dosyć ożywiony; dowiezione zboże w krótkim czasie zakupione zostało. Cena pszenicy utrzymała się z przeszłego targu, żyto płacono o 1 złp. taniej, tak samo i jęczmień, owies i fasolę po cenie z poniedziałkowego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 37·— do 45 złp., białą od 40 do 46 złp., żółtą od 33 do 41 złp., żyto piękne 227 funt. od 29 do 31, poślednie od 27 do 29, jęczmień dla krupników 202 f. od 25 do 27, na paszę od 23 do 25 złp., owies 138 f. od 15 do 17 złp., proso 237 funt. od 26 do 28 złp., rzepak 210 f. od 45 do 48 złp.

Z braku zagranicznych kupców, jak nierównież i wskutek nadeszłych wiadomości z większych targów zbożowych, tak krajowych, jako też i zagranicznych, obrót na dzisiejszym targu kleparskim był mdły, zakupna zaś odbywały się głównie na miejscowe potrzeby konsumcyjne; spekulanci wyczekują spadnięcia cen; dopokąd jednakowo większe dowozy na targ nie nastąpią, nie wielka jest nadzieja i zniżenia się takowych.

Handel zbożowy dotychczas nie objawia żadnego większego ruchu, jesteśmy bowiem w epoce przejścia, która się co rok o tym samym czasie powtarza. Na wywóz mało zakupiono.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 10·50 złr., białą od 9·— do 11·—, żółtą od 7·50 do 9·—, żyto warszawskie 160 funt. od 7·25 do 7·50, żyto podolskie od 6·75 do 7·15, jęczmień stary piękny 140 funt. od 6·50 do 7·—, nowy od 5·75 do 6·—, owies 100 funt. od 5·25 do 5·75, rzepak 150 funt. od 10·75 do 11·50 złr., groch 180 f. od 8·— do 10·—, fasolę od 9 do 12·50 złr.

Sanitarne znaczenie stacyi popasowej wołowej w Krakowie.

N. fr. Presse donosząc o pojawieniu się księgosuszu w Nowosińcach i Skali, dodaje, że tak z tego powodu jako i z przyczyny, że w Besarabii w wielu miejscach zaraza na bydło panuje, rząd krajowy galicyjski zarządził rozszerzenie obszaru zarazy, w którym oprócz dwudziesto-jedno-dniowej kontumacyi nadgranicznej, jeszcze dziesięciodniowa kontumacya na przepędzane tędy bydło odbywać się będzie. *N. fr. Presse* obawia się bardzo słusznie znacznego podrożenia mięsa w Wiedniu, jeśliby pojawienie się księgosuszu do zarządzenia ostrzejszych jeszcze środków ostrożności doprowadzić miało. Uważa też pomieniony dziennik wiedeński, że rząd powinien się starannie zająć zbadaniem stosunków nadgranicznych, i w porozumieniu z rządem rosyjskim chwycić się stanowczych kroków do uchylenia tego ciągle pojawiającego się niebezpieczeństwa.

Co do obawy o podrożenie cen mięsa w Wiedniu, to z radością witamy nową *Presse* na polu naszych przekonań, bo w czasie dyskusyi nad wnioskiem Schoenerera, pomieniony dziennik stał jeszcze po stronie wnioskodawcy, utrzymując, że nawet zupełne zamknięcie granicy nie wpłynie na podniesienie cen mięsa wołowego, które, o ile pamiętamy, zdaje się króliki zastąpić wówczas miały.

Ale co do zbadania stosunków nadgranicznych i co do zawierania umów z Rosyą, to *N. fr. Presse* spycha znowu sprawę w stadyum, które już przebyła. Krajowy rząd galicyjski od dawna tą sprawą się zajmował i wszelkie niedostatki obecnych stosunków kontumacyjnych znane są tu powszechnie nie tylko w biurach rządowych ale i w kołach kupieckich. Nad granicą wystarczyłby nawet krótszy od obecnie przepisanego czas odbywania kontumacyi na zdrowe stada, w razie zaprowadzenia takiego urządzenia, któreby stada, w których się zaraza pojawi, zaraz zupełnie oddzielało. Równie niezbędnym jest warunek żeby w ciągu drogi, na stacyach popasowych i targowiskach od granicy aż do rzezalni, wyłącznie na rzeź przeznaczone bydło stepowe zostawało w ścisłem oddzieleniu od krajowego; żeby w środku odległości granicy od Wiednia, tuż pod okiem wyższych władz krajowych i pod nadzorem weterynarskiego oddziału uniwersytetu, a więc w Krakowie urządzoną została stała stacya popasowa, którąby, oprócz swych handlowych dogodności, miała jeszcze znaczenie ostatniej etapy sanitarnej; żeby kontumacye nadgraniczne były tylko nad kolejami i ograniczały się na dwie, założone podług wszelkich racyonalnych wymagalności sanitarnych w Podwołoczyskach i Łużanach. Wiadomo, że pod temi tylko warunkami przyrzekła Rosya wydać nakaz dopędzania stad do granicy i ograniczyć ich transport na same koleje, uznając w takim urządzeniu stacyj kontumacyjnych nad kolejami i następnej etapy sanitarnej w stałej stacyi popasowej za jedynie racyonalne i do celu wiodące. Mamy więc i rzecz zbadaną i umowę z Rosyą gotową to jest wszystko, czego *N. fr. Presse* się domaga, trzeba tego tylko dopełnić urządzeniem stałej stacyi popasowej i połączonego z nią targowiska w Krakowie i ograniczeniem stacyj kontmacyjnych nadgranicznych na Podwołoczyska i Łużany.

O urządzeniu osobnych nadgranicznych targów na woły chude na wypas w gorzelniach galicyjskich przeznaczone, mówiliśmy już kilkakrotnie i nie zadługo do tego tematu znów wrócimy, równie jak do potrzeby urządzenia stałej najwyższej Rady sanitarnej przy namiestnictwie.

Poradnik przemysłowo-rolniczy wychodzący w Krakowie w Nr 18ym zawiera: „Drugi zjazd rolników;“— „Czyszczenie i sortowanie zboża (dok.);“ — „Taryfy klasyfikacyjne do rozkładu podatku gruntowego;“ — „Sprawozdanie p. Ludwika Skrzyńskiego o 3 międzynarodowym targu zbożowym“ (3 ryciny).

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go września.

HOTEL SASKI: H. Fraenkel z Biały, Winter z Morawy, Anna Grabowska z Kongresówki, Antoni Bieńkowski, Jan Wrzosek z Miechowa, Kazimierz Bogusławski z Kalisza, Piotr Bothest z Rosyi, Henryk Gosławski z Poznania, Kazimierz Kozarski wł. dóbr z Kongresówki, Jan Masiewicz z Kongresówki, Helena Sławińska wł. d. z Galicyi, Konstanty Piliński wł. dóbr z Galicyi, Jan Przanowski z Galicyi, Róża Łączyńska wł. d. ze Lwowa, Mieczysław hr. Potocki ze Lwowa, Tekla Zmorska wł. d. z Poznania, Kazimiera Banbidy wł. d. z Galicyi, Wilhelm Leers kupiec z Wiednia, Stanisław Fichtenholz kupiec z Lipska, Bartłomiej Brylak z Galicyi, Teofil Pecyniowski z Kongresówki, Kajetan Kosiński prof. z Galicyi, Józefa Koryska ob. z Kongresówki, Kornel Dąbrowski z Warszawy, Feliks Prager z Czech, Jan Wieselthier z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 20 września. Z rozporządzenia króla ks. Luitpold otworzy sejm d. 28 bm. Mowy tronowej nie będzie.

Rostok 19 września. Przybył tu Cesarz Wilhelm z królewiczem, ks. Fryderykiem Karolem i hr. Moltke; przyjmował ich W. książę z całą familią w pałacu.

Bruksella 20 września. Wczoraj otwartym był międzynarodowy zjazd lekarzy w obecności króla i ministrów. Wybrani zostali: prezesem Vleminckx z Bruxelli; prezesami honorowymi: Langenbeck z Berlina, Hebra i Sigmund z Wiednia, Bouilland i Jacconi z Francyi, Boward z Anglii, Doumers z Holandyi, Semora i Palasciano z Włoch, Achmet z Turcyi.

Dzisiaj w Wiedniu nastąpić ma otwarcie delegacyj wspólnych, a z niemi nowego okresu parlamentarnego. Przedłożone być mają tylko delegacyom niektóre korespondencye handlowe; ztąd też przeważnie finansowy i ekonomiczny interes budzić będą obrady delegacyj, zwłaszcza przy braku aktów dyplomatycznych.

Korzystne wrażenie, jakie wywołało przedłożenie budżetowe p. Szella ministra finansów, nie dało się utrzymać, gdy wzięto pod bliższy rozbiór pozycye dość zręcznie zestawione w *exposé* ministeryalnem. Wprawdzie pięknie to brzmi, że deficyt przeszłoroczny 27 milionów zredukowano na $8\frac{1}{2}$ milionów, ale następne pozycye wskazują, że przy zamknięciu rachunków niedobór może wystąpić w równie grożnych rozmiarach, zwłaszcza, gdy do tego już doszło, że pierwszem staraniem ministra jest zapobiedz brakowi kas rządowych na bieżące wydatki. Nowe powiększenie podatków i nowa pożyczka: oto główna podstawa pięknych zapowiedzi ustalenia kursu waluty i przeprowadzenia reformy bankowej. Na to, powiada jeden z dzienników wiedeńskich, nie było potrzeba usuwać Ghiczego i zastąpić go gabinetem Tiszy.

Univers ogłasza zbiorowy list pasterski znacznej części biskupów francuskich, zapowiadający założenie uniwersytetu katolickiego w Paryżu. Ofiarność publiczna, którą zwłaszcza odznacza się we Francyi stronnictwo katolickie, ma tu stanowić główną podstawę tych wyższych instytucyj naukowych, mających zrównoważyć wpływ umiejętności racyonalnej i materyalistycznej szkoły. Oprócz Paryża uniwersytety katolickie mają być zakładane także w Lille i Angers.

O posiedzeniu komisyi nieustającej francuskiego Zgromadzenia narodowego d. 16 b.m., które według zapowiedzi miało być burzliwe, doniósł nam telegram, że było bez znaczenia. Lepiejby powiedzieć, że nie było go wcale, gdyż skończyło się na przeczytaniu protokółu z posiedzenia ostatniego. Przyczyną tego była wiadomość o jakichś nowych knowaniach bonapartystowskich, której ministrowi spraw wewnętrznych p. Buffetowi udzielił przed posiedzeniem książę d'Audiffret-Pasquier, przybywszy co dopiero z prowincyi do Wersalu. Liczne o tem artykuły dzienników paryskich i korespondencye paryskie odzywają się w tonie zagadkowym. Nawet reprezentanci lewicy, którzy odgrażali się interpelacyą dla zachwiania stanowiska p. Buffeta, nie tylko zaniechali jej, lecz jak wróżą, „po powrocie Zgromadzenia narodowego do Wersalu sprawy pójdą lepiej, niż powszechnie się spodziewają, i że opinia publiczna nie będzie miała powodu uskarżać się na ostatnie dzieła Zgromadzenia, tak niepopularnego“.

Porta chciałaby się teraz oswobodzić od wpływu obcych państw i naznacza termin wdaniu się konsulów, którzy nic u powstańców nie wskórali. Nie nadarmo kładziemy, jak się nam zdaje, nacisk na zachowanie się *Timesa* wobec Wschodu. W Rosyi wprawdzie nieprzychylnem patrzą okiem na Serbię, która marzy o przywróceniu carstwa Serbskiego i dla tego chcianoby zgubić ks. Milana, a natomiast ks. Czarnogórski cieszy się sympatyami całéj prasy rosyjskiéj. *Times* też nie mówi już o caratwie Serbskiem, ale o księstwie Bułgarskiem.

W dziennikach obsługiwanych co do depesz telegraficznych przez paryską Agencyę Havas znajdujemy dwa telegramy, których wiedeńskie biuro korespondencyjne nam nie podało. Jeden z nich mówi o doniesieniu z Carogrodu, według którego rząd turecki ma zamiar nie troszczyć się nadal o armeńską kwestyę religijną, lecz przywołać znowu biskupa Hassuna do Carogrodu i przyznać równe prawa hasunistom i antihasunistom. Ponieważ rzecz to dość dawna, więc trzeba nam ją tu pokrótce przypomnieć. Między Ormianami tureckimi powstała sekta na wzór „starokatolików“ niemieckich, która z powodu odpadnięcia swego od prawowitego patryarchy Hassuna, a tem samem od Rzymu, doznała szczególniejszej opieki posła niemieckiego. Samo pokrewieństwo tej sekty, której członkowie od wybranego przez mniejszość patryarchy Kupeliana zwani kupelianistami, z niemieckimi „starokatolikami“, starczyłoby było posłowi niemieckiemu do zaopiekowania się nią; cóż dopiero, gdy chodziło tu zarazem o przewagę wpływu niemieckiego na Wschodzie nad francuskim; poseł francuski bowiem stał po stronie wiernych Rzymowi hassunistów. Niewątpliwie przy pomocy posła rosyjskiego, o którym trudno przypuścić, by sekciarstwo zwracające się przeciw Rzymowi mogło mu być obojętne, zwyciężył wpływ niemiecki u Porty; prawowity patryarcha Hassun został wygnany, kościoły ormiańskie gwałtem odebrały władze tureckie hassunistom a oddały je garstce kupelianistów, którzy stanowią, kto wie, czy dziesiątą część ogólnej liczby katolików ormiańskich. Do tej to sprawy odnosi się ów telegram. Jeżli zawarte w nim doniesienie jest prawdziwe, byłby to ważny krok Porty na drodze sprawiedliwości, lubo niestety bardzo połowicznej jeszcze; bo równe prawa dla garstki kupelianistów a dla niezmiernej większości hassunistów, to zawsze jeszcze krzywda dla wiernych a fawor dla odszczepieńców.

Drugi z wspomnionych tu telegramów jest uzupełnieniem depeszy z Lizbony, którą tych dni podaliśmy. Donosi on z Rio Janeiro, że ogłoszenie amnestyi dla uwięzionych biskupów brazylijskich i rządców dyecezyj nastąpić miało dnia 16go bm., dodając zarazem, że rząd postanowił zachowywać odtąd w sprawach religijnych stanowisko umiarkowane i pojednawcze. Tu przypomnimy tylko, że katolicki rząd cesarsko-brazylijski agitacyi masońskiej dał się popchnąć na drogę niesłychanej surowości przeciw biskupom nie przyznającym rządowi prawa *placeti regii*, a to ku wielkiej pociesze Bismarka. Biskupi z Olindy, Pernambuco i Pary skazani byli na karę więzienia coś po cztery lata. Ponieważ w Berlinie na usprawiedliwienie swej polityki kościelnej lubią powoływać się na prześladowanie Kościoła w innych krajach, więc dwie te wiadomości sprawią w Berlinie wrażenie małej klęski.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 21 września. Delegacya austryacka wybrała 41 głosami z pomiędzy 42 głosów br. Schmerlinga na prezesa, który przyjmując wybór, dziękuje w dłuższem przemówieniu, w którem mówi o obecnem położeniu monarchii: Dzięki mądrości Cesarza i oględności rządu powiodło się dotychczas zachować pokój mimo nagromadzonego na pograniczu południowo-wschodniem materyału palnego, lubo trudno nam zataić przed sobą, że owe wypadki przymnożyły nam już dość znacznie wydatków. Tem goręcej przeto pragnąć nam trzeba, aby rządowi i sprzymierzeńcom jego powiodło się sprowadzić zadowalające załatwienie owej sprawy i stworzyć taki stan rzeczy, aby powtarzanie się podobnych powstań stało się nieprawdopodobieństwem. Delegacya niewątpliwie przyzwoli rządowi środki na lepsze zaopatrzenie wojska. Załatwienie sprawy nowych dział także nie może ulegać wątpliwości; instynkt zachowawczy nakazuje nam nie pozostawać pod tym względem w tyle po za innymi. Mimo to wszystko trudno nam zataić sobie, że finansowe położenie monarchii w chwili obecnej nie jest szczęśliwe, z którego to powodu zadanie nasze staje się prawdziwie przykrem i rzeczywiście trudnem. (*Głosy: prawda! prawda!*) Ale odważnie przystąpimy do dzieła, i spodziewać się należy, że w sposób zadowalający wywiążemy się z zadania naszego. Nakoniec wnosi br. Schmerling trzykrotny okrzyk na cześć Cesarza i Cesarzowej, który to okrzyk zebrani z zapałem powtarzają.

Poczem wybrano dra Rechbauera zastępcą prezesa, i to 45 głosami z pomiędzy 48 głosów. Kochanowski składa mandat delegowanego. Minister spraw zewnętrznych przedstawia projekt budżetu na r. 1876, zamknięcie rachunków z r. 1873, projekt dotyczący sprawienia nowych dział; nakoniec zawiadamia, że Cesarz jutro po południu przyjmie członków delegacyi. Poczem przystąpiono do wyboru komisyj petycyjnej i finansowej.

Monachium 21 września. Książe Adalbert Bawarski umarł dziś rano (stryj króla Ludwika II, urodz. 1828 r., ożeniony z Amelią córką Franciszka de Paula, nieżyjącego infanta hiszpańskiego, pozostawił czworo dzieci).

Berlin 20 września. Poseł niemiecki przy dworze włoskim Keudell wrócił tu z Prus wschodnich; nie był on wśród tego w Varzinie (pisano właśnie o jego pobycie u Kanclerza).

Rostok 20 września. Podczas wczorajszej serenady przy pochodniach, Cesarz Wilhelm przemówił do deputacyi miejskiej: „Dziękuję Wam za przyjęcie zarówno świetne jak serdeczne, które nie tyle mogę przyjąć ze względu na osobę moją, co raczej na wielkie wypadki, których byliśmy świadkami. Przedewszystkiem życzę Wam szczęścia, że posiadacie księcia, który tak dobrze uczuciami swemi od dawna udowodnionemi, jak i czynami wojennemi przyłożył się do sprowadzenia tych wypadków. Życzę jednak również szczęścia waszemu księciu, iż posiada w Was, jak i w całym ludzie tak silną podporę dla swych uczuć i czynów.

Paryż 21 września. 3,000 Karlistów przeszło przez granicę do Francyi. Manifest don Carlosa wzywa przyjaciół we Francyi, aby zwiedzili prowincye karlistowskie i powtarza, iż zgniecie rewolucyę. — Na komitecie gospodarczym w departamencie Eure miał ks. Broglie mowę, w której uznaje zasługi Thiersa, Mac-Mahona i Zgromadzenia narodowego około odbudowania Francyi i zaleca gromadzić się około Mac Mahona i rządu, który utrzymuje program konserwatywny.

Haga 20 września. Mowa tronowa królewska przy otwarciu stanów jeneralnych podnosi, że stosunki z państwami zagranicznemi są ciągle bardzo przyjacielskie, a stan kraju bardzo korzystny. W liczbie zapowiedzianych wniosków rządowych znajduje się projekt ostatecznego uregulowania systemu monetarnego, i projekta tyczące się zmiany podatku cukrowego, oraz ceł wchodowych. Dalej mowa nadmienia o reformach wychowania wojskowego, o dalszem energicznem przeprowadzaniu systemu obronnego i o krokach w celu polepszenia stanu armii indyjskiej. Wojna z Acyznem nie sprowadziła wprawdzie rezultatu zadawalniającego, mimo tego król żywi nadzieję, że energicznym usiłowaniem powiedzie się osiągnąć cel ten wkrótce. Dalej mowa tronowa oświadcza, że wypadnie wesprzeć rolnictwo w Surinam i że handel w Curaçao zawsze jeszcze cierpi pod wpływem zamieszek ponownie zaszłych w Venezueli. Wszelako król spodziewa się, że rokowania pomyślny wezmą obrót i usuną zachodzące trudności.

Kragujewacz 20 września. Sejm uchwalił projekt adresu większości komisyi, a to 71 głosami przeciw 44. Adres jest parafrazą mowy tronowej. Jutro książę odbierze adres z rąk deputacyi w tym celu wyznaczonej.

Odessa 20 września. W niedzielę rano przybył tu Car, zwiedził kościół katedralny, odbył przegląd wojska i po południu odjechał do Jałty na jachcie „Livadia“.

Kursa. Wiedeń 21 września, godz. 2 m. 55 po poł. Renta papierowa 70 05 — Renta srebrna 73·90. — Losy z r. 1860 112·25. — Akcye Banku Narod. 927.— Akcye kredytowe 214·30. — Londyn 111·85. — Srebro 101·90. — Napoleony 8.92½ Lombardy 106 —. — Losy z r. 1864 134·30 — Akcye kolei Karola Ludwika 220 20. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118 50. — Akcye kolei węg.-wschod. 47 50 Losy tureckie 49 80. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·—. — Losy premiowe węgierskie 80·25.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 122 25. Akcye kolei półn. zach. austr. 147·50. — Akcye franko-węgier. 40·75. Akcye franko-austr. 31·75 — Tal 165 37. — Ruble 153·25.

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 21 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 52	1 54
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 58	1 66
Talar pruski „ 1 „	1 64	1 66
Mark niemiecki „ 1 „	0 54⅔	0 55⅓
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 22	5 32
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 24	5 30
Napoleondor „ „ 1 „	8 85	9 00
Półimperyał „ „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	10 95	11 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 25	79 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	220 —	223 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 50	140 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	238 —	241 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. — Listy zastawne król. Pol.: ruble i kop. — Akcye: łącznie z kuponem bieżącym.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	14 50	16 —
Wiedeń 20 Września.		
5% zjed. dług pań. bank.	70 15	70 25
5 „ „ „ „ srebr.	73 90	74 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 —	81 25
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	85 —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	79 25	79 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	101 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 65	96 85
4 „ galicyjskie	78 70	79 —
5 „ „	87 —	88 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 60	100 —
5 „ węgierskie listy	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	99 50	99 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 50	130 75
6 „ Banku gal. hipot.	92 80	93 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	278 —	281 —
„ „ 1854	105 15	105 35
„ „ 1860	112 —	112 40
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 75	117 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	134 85
„ prem. pożyczki węg.	80 —	80 20
„ Comorente	23 —	23 50
„ Kredytowe	166 —	166 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm	36 —	36 50
„ „ Palfy	25 —	26 —
„ „ Klary	25 —	26 —
„ hr. St. Genois	27 25	27 75
„ miasta Budy	26 25	26 75
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 25
„ hr. Waldstein	19 50	20 50
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	50 —	50 20
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	929 —	930 —
Zakładu kredytowego	215 50	215 70
Żeglugi parow. na Dunaju	360 —	363 —
Kolei północ. Ferdynanda	1763	1768
„ rządowej fr. a.	276 —	276 50
„ zachod. c. Elżbiety	177 25	177 75
„ Południowej	107 75	108 —
„ Galicyjskiej	220 50	221 —
„ Czerniowieckiej	137 75	138 25
„ Albrechta	71 —	72 —
„ węg. półn.-wschod.	118 25	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	130 50	130 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	124 50	125 50
„ Koszycko-Bogumił.	122 50	123 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	186 —	186 50
„ wschodnio-węgierskiej	47 75	48 —
„ austryack. półn.-zach.	147 25	147 75
„ Franciszka Józefa	163 —	163 50
Banku anglo-austryackiego	111 60	111 90
Zakładu Kredytowego węg.	212 25	212 50
Banku franko-austryackiego	31 75	32 25
„ franko-węgierskiego	40 50	41 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	54 25	54 75
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	87 —	87 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	26 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	76 —	76 50
„ państwowa St. 500 fr.	143 —	— —
Emissya z r. 1867	138 75	139 —
„ południowa St. 500 fr.	105 10	105 30
Bony 1875—1876 6%	226 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	— —
„ „ w srbr. 5%	104 25	104 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	97 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 60	78 80
Emissya z r. 1867	82 50	83 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	71 —	71 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	86 75	87 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 29	5 30
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 92
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suweryny angielskie	11 20	11 26
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 85	101 90
Srebro, kupony	101 90	102 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65[28]	1 65[50]
Lwów 18 września.		
Dukat holenderski	5 14	5 24
„ cesarski	5 21	5 31
Półimperyał rosyjski	8 95	9 16
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 66
„ papierowy	1 52	1 53
Talar pruski	1 64	1 65
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ „ 4%	79 —	79 80
„ „ Banku hipoteczn.	92 65	93 40
Obligi indemn. bez kuponów	85 85	86 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	220 —	222 —
„ „ lwowsko-czern.	137 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	238 50	240 50

Warszawa 13 wrześ	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
Listy zastawne 1 seryi	95 50	95 80
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	— 95⅝	— —
„ „ nowe	93 40	93 70
kupon	1 19⅝	— —
„ likwidacyjne	82 50	82 80
kupon	1 18⅝	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	89 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	117 50	118 50
„ „ łodzka	100 —	101 —

L. 421. RADA OGÓLNA (2368-1-3)

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE,

zawiadamia, iż pragnąc zasłonić ubogich od zdzierstwa tak zwanych pokątnych pisarzy, którzy stosunkowo znaczne wyłudzają od nich kwoty za napisanie prośby o przyjęcie do Zakładu Tow. Dobr., zaprowadziła od dnia dzisiejszego drukowane blankiety na podania. Osoby więc pragnące być umieszczanemi w Zakładzie Tow. Dobr. winny się wpierw zgłosić do biura Towarzystwa Dobroczynności (ulica Karmelicka Nr. 56 od godz. 4—6 popołudniu), gdzie bezpłatnie wydany im zostanie odpowiedni blankiet i gdzie dalsze otrzymają informacye.

Kraków, dnia 19 Września 1875 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.*

Sekretarz *Dr. Leon Cyfrowicz.*

Podziękowanie.

Podczas pożaru spowodowanego uderzeniem piorunu w stodołę folwarku Łętowice 28 Sierpnia r. b. przybyli jaknajspieszniéj na ratunek panowie urzędnicy stacyi kolei Karola Ludwika w Bogumiłowicach, a mianowicie p. Naczelnik téj stacyi Władysław Bauch i pp. oficyałowie Majer i Klein z 3 sikawkami, również naczelnik miasta Wojnicza W. Krzemiński z 1 sikawką i kierownik browaru JW. Dąmbskiego w Wojniczu p. Drozdowski z wszystką czeladzią browarną, jakoteż i c. k. żandarmi z Wojnicza — i nie żałując własnéj ręcznéj pracy udzielili połączonemi siłami tak szybką i skuteczną pomoc, że ograniczyli ogień na jedną tylko stodołę, a uratowali stertę siana stojącą koło spalonéj stodoły, drugą stodołę i resztę zabudowań folwarcznych, za którąto bardzo spieszną i energiczną pomoc składam w zastępstwie JW. właścicielki dóbr Radłowskich wszystkim wyż wymienionym osobom niniejsze publiczne podziękowanie. (2367)

Radłów dnia 6 Września 1875 r.

J. Serwatowski, dyr. dóbr Radłowskich.

Podziękowanie.

Poczuwając się do obowiązku wdzięczności, jaki mi pozostanie na zawsze dla Ciebie Wny Panie **Rydel**, profesorze okulistyki w Klinice Krakowskiéj: za przywrócenie widoku tak na oko lewe w roku 1869, jakoteż w roku b. 1875 w miesiącu Maju na oko drugie przez dopełnienie operacyi zbyt trudnéj; jak również i sprostowanie ócz córce mojéj, — mam honor niniejszem tak w obecnem jak i zagranicznem piśmie złożyć Ci publiczne podziękowanie i zalecić wszystkim cierpiącym podobnież Twą zdolność i niezmordowaną pieczołowitość, z jaką obchodzisz swych pacyentów, pisząc się z głębokim szacunkiem i poważaniem (2345)

Łukasz Pleszyński,
obywatel miasta Częstochowy,
b. urzędnik sądowy z Król. Polskiego.

W Klasztorze PP. Bernardynek

przy ul. Ś. Józefa w Krakowie,

przyjmują się do roboty wszelkie **aparata kościelne,** jakoto: **ornaty, dalmatyki, kapy, bursy, stuły, alby, komże, obrusy, humerały** itp.

Zamówienia mogą być wykonane z nadesłanéj materyi zamawiającego, lub też na żądanie materya będzie dana przez klasztor za umówioną cenę. Przyjmują się także wszelkie reparacye aparatów starych, które dobrze zreparowane nowe zastąpić będą mogły. O czem zawiadamia się Szanowne Duchowieństwo, tak w miastach jakoteż na parafiach wiejskich zostające. Za dokładne wykończenie i zastósowanie się we wszystkiem do żądania ręczy Matka przełożona Zgromadzenia. (2280-1-3)

LICYTACYA

na wystawienie budynku szkolnego jednopiętrowego murowanego we wsi **Poręba Żegota** w pow. Chrzanowskim, odbędzie się w dniu **25 b. m.** o godz. 10éj rano w Sali szkolnéj w Porębie. Warunki licytacyi przejrzeć można u przewodniczącego miejscowéj Rady szkolnéj. (2353-1-3)

Futra

w pracowni Franciszka Chęcińskiego

przy placu Dominikańskim Nr. 488 w Krakowie.

Zaopatrzywszy się w znaczny zapas futer męzkich i damskich, kołnierzy i rękawków, oraz wszelkich innych wyrobów do tego fachu należących — polecam się Szanownéj Publiczności, iż staraniem mojem jest robotę jaknajdokładniéj wykończać i takową po cenie umiarkowanéj sprzedawać; przytem przyjmuję w zamiany futra; przeróbki i reparacye wykonywuję jak najpunktualniéj. (2335-1-16)

Buchhalter posiadający język francuski, włoski, niemiecki i polski, liczący lat 30, poszukuje odpowiedniéj posady w Galicyi lub zagranicą. — Bliższa wiadomość w Biurze zleceń *H. Morskiéj* dawniéj *L. Sroczyńskiego* przy ulicy Sławkowskiéj, Hotel Saski w Krakowie. (2369-1-3)

Poszukuje się bony Francuski.

Zgłosić się pod Nr. 16 ul. Kościuszki Isze piętro we Lwowie. (2347-1-3)

Ekspedytor pocztowy

mający złożoną kaucyę, poszukuje odpowiedniego miejsca. Bliższa wiadomość pod adr. *A. Z. 145* poste restante Kraków. (2348-1-3)

W Nr. 212 „Czasu“ wyczytałem, jakoby 2 skradzione zegarki, u mnie przez S. Poledniaka pierwotnie zastawione były, jestto mylnem, albowiem ja tylko wypożyczyłem na rewers od zastawu jednéj pani kilka reńskich i zapomocą tego rewersu wykupiłem pomienione zegarki zastawione pierwotnie u Koszesa przy ulicy Ś. Anny. (2349)

Mojżesz Sperling,
Kleparz Nr. 100.

Stajnia i Wozownia

do wynajęcia od Ś. Michała w domu pod **L. 189** przy ulicy Gołębiéj niższéj. (2370-1-3)

Nauczyciel języka angielskiego ma jeszcze kilka godzin wolnych. — Bliższa wiadomość w czytelni p. J. Gumplowicza. (2341-2-2)

Wszystkie

Farby olejne

na maszynach w najlepszym pokoście, do pociągania gotowo utarte, jak ich w równéj dobroci żaden malarz lub lakiernik nie daje, które przez prostego robotnika na drzwi i okna, jak wogóle na wszelkie sprzęty drewniane lub żelazne nakładane być mogą, wraz z potrzebnemi **pędzlami,** również wszelkie gatunki **lakierów,** poleca po najumiarkowańszych cenach (2296-2-3)

O. T. Winckler we Lwowie
ulica Ormiańska Nr. 1.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1661-12-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha i W. Goldwassera. (1670-7-11)

27 cent.

Skład towarów.

D. LESSNER

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 72.

poleca ze zapewnieniem prawdziwości towarów hurtownie i częściowo za jednakową cenę

tylko 27 centów

materye jedwabne z wełny owczéj

zawsze najmodniejsze i najlepsze we wszystkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie.

Materye świecące (lustre), rypsowe, poprzeczne i na pledy

w jednym kolorze i szkockie pstre, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę.

Najnowsze:

Knicker Bocker, Tartüff Nopé, najmodniejszy barchan na suknie, pika, biały, niebieski i brunatny barchan flanelowy, perkal kosmanoski, kreton turecki na szlafroki. Rumburskie, holenderskie, nieprzyprawione szląskie płótno, mocne jak skóra, dymka atłasowa na bieliznę łóżkową, kolorowe materye łóżkowe, ręczniki i serwety z płótna adamaszkowego, dymka na materace i sofy, szyfon $^{8}/_{4}$ i $^{6}/_{4}$ szer., materye na spodnie, kobierce długie, krawatki damskie i męzkie każdego kroju, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe, wstążki aksamitne i jedwabne i wiele innych przedmiotów.

Cenniki i próbki rozdaję **darmo i opłatnie. Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.** (2178-4-)

NAJNOWSZE MODELE

sukien, okryć, paletotów damskich,

wielki wybór towarów bławatnych

tj. wełnianki, Himalayan, Cheviot, Knicker-Bocker na kostiumy i okrycia, korty itp. wyroby francuskie na paletoty,

znaczny dobór

konfekcyj dziecinnych dla Chłopczyków i Panienek,

poleca Magazyn konfekcyjny

Karola Gdańskiego w Krakowie

Rynek, róg ulicy Sławkowskiéj.

Zamówienia na konfekcye uskuteczniają się w krótkim czasie i najdokładniéj. (2278-3-6)

Próby towarów przesyła odwrotnie franco.

Już niepotrzeba frotera!

Jedynie za najlepszą uznaną

W. Wischina

Pastę kauczukowo-woskową

do zapuszczania posadzek,

jak również

świeżo otrzymany transport

Herbaty karawanowej

oraz swój **skład Papieru** i potrzeb piśmiennych

poleca handel pod firmą

ANDRZEJA SCHULTZA

Rynek Nr. 26 w Krakowie. (2312-3-6)

Już niepotrzeba frotera!

Już niepotrzeba frotera!

Już niepotrzeba frotera!

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (1739-17-)

Gruntowne wyleczenie

chorób krtani, szyi i płuc



bez używania wewnętrznych lekarstw,

tylko przez wciąganie w siebie balsamiczno-roślinnych i mineralicznych

preparatów inhalacyjnych

Fryderyka Koltscharscha

aptekarza w Wr.-Neustadt.

Ten racyonalny sposób leczenia cieszy się u wszystkich lekarzy w kraju i zagranicą bardzo licznem zastosowaniem z powodu swych zadziwiających skutków leczenia. Zwykłe użycie tego przyrządu daje téj metodzie wdechania pierwszeństwo przed innemi systemami, gdyż chory po otrzymanem objaśnieniu może go sam używać bez obecności lekarza. Pan Profesor **Dr. Nimayer** w Magdeburgu poleca takowy w swojem świeżo wyszłem dziele: „DIE LUNGE“ jako szczególnie przydatny do użytku we wymienionych wyżéj wypadkach chorób. Także można przejrzeć świadectwa o użyteczności tego sposobu leczenia, wydane przez innych znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą. (1216-8-12)

Ceny:	1 przyrząd do wdechania (poprawny)	. . . . .	złr. 3·60
	Balsamiczno-roślinne preparata	do 10 podwójnych	złr. 1·—
	Mineraliczne „	wdechań	złr. 1·—
	Broszura	. . . .	złr. —·30

Bliższe szczegóły o skutecznem używaniu tego wdechania zawiera broszura p. **Dra K. Czuberki,** specyalisty chorób przyrządów oddychania w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 3. Ordynuje od 12—1 i od 4—6. Także można tam dostać przyrządów. *Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (po 5 c.) lub za zaliczką.* **Fryderyk Koltscharsch,** aptekarz w Wr.-Neustadt.

ŚWIADECTWO. Wielmożny Panie! Proszę znów o łaskawe szybkie nadesłanie przyrządu z balsamiczno-roślinnym i mineralnym preparatem. Widzisz Pan z tego, że w krótkim czasie wiele z nim manipuluję, a szczerze Panu się przyznaję, że zupełnie nim jestem zadowolony.

Karlsbad, 24 Czerwca 1875 r. Z szacunkiem *Dr. Henryk Löwenstein.*

Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, S. Ruckera, — w BOCHNI u p. Fr. Reissa.

Ogłoszenie.

Podpisana ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż pod dozorem zdolnego fachowego kierownika **podejmować się będzie nadal robót malarskich i lakierniczych** wszelkiego rodzaju. Szan. Publiczność zaszczycając przez lat przeszło trzydzieści zaufaniem swem ś. p. Józefa Pochwalskiego, męża mojego, raczy także nadal nie odmawiać zaufania tego pozostałej wdowie, która starać się będzie życzeniom i i woli robiących obstalunki najzupełniej zadość uczynić. (2143-8-10)

Kraków d. 25 Sierpnia 1875 r.

Marcyanna Pochwalska.
Ulica Karmelicka Nr. 56.

Koncypient adwokacki

z dłuższą praktyką, szuka zatrudnienia u adwokatów. — Wiadomość w kancelaryi Wgo adwokata Dra *Geislera* w Krakowie. (2217-3-3)

W Składach win

J. Federowicza w Krakowie

jest do sprzedania znaczna ilość beczek próżnych z wina, miary $2^1/_2$, 8 do 9 wiader trzymające. (2331-2-6)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1655-12-)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **195** złr.

D. 1 Październ. 1875 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez ck. austr. rząd utworzonéj i poręczonéj pożyczki kredytowéj z r. 1858 w kwocie **42 miliony złr.**

Pomiędzy temi losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **195** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (2266-4-)

J. Breychy
w Frankfurcie n. M.
Pestalozzi-Strasse Nr. 8.

Przed naśladowaniem ostrzega się!

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby **przyrządów oddechowych** (pigułki Nr. 1) **przyrządów trawienia** (pig. Nr. II. i wino) **słabości ustroju nerwowego i osłabienia** (pig. Nr. III. i kokowy spirytus) pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Berlinie** Fr. Schönaich aptek. (2180-28-46)

Woda Książęca

Augusta Renard w Paryżu.

Płynna woda ta jest zupełnie nieszkodliwa i nadaje skórze młodocianą świeżość, białość i delikatność. Chłodzi i usuwa wszelkie wysypki i piegi. Flakon kosztuje 90 c. z przesyłką pocztą złr. 1. (2137-2-10)

Wodę tę utrzymuje na składzie:

M. Dworski w Krakowie.

Magister farmacyi poszukuje umieszczenia w aptece od 1 lub 15 Października. Adres **J. K.** poste restante **Strzyżów.** (2342-2-2)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (1861-46-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Kilka powozów

kompletnie nowo urządzonych, **jest do sprzedania** po bardzo umiarkowanéj cenie u **Roberta Gürtlera, lakiernika** w **Białéj** przy **Bielsku.** (2290-3-)

M. Peterseim

fabrykant machin w Krakowie

poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki

Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.



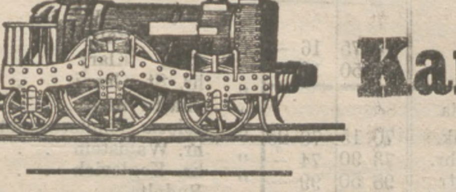
Znów uznane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo-rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków.

Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;
młocarnie ręczne systemu sztyftowego;
nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża, które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;
najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;
poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;
poprawne machiny drylowe systemu Saxa;
sieczkarnie;
amerykań. grabie do siana;
urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową, ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-28-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 20 Września r. b. aż do odwołania zaprowadzone będą następujące zniżone taryfy dla przesełek zboża itp. z Rosyi do północnych Niemiec w przerywanym ruchu (gebrochener Verkehr), a mianowicie:

a) taryfa tranzytowa z Podwołoczysk, względnie:
taryfa reekspedycyjna ze Lwowa i Krakowa, i

b) taryfa reekspedycyjna z Brodów, ze Lwowa i z Krakowa.

Egzemplarzy tych taryf nabyć można w naszych stacyach związkowych, dalej w oddziałach komercyalnych i w ekonomatach we Lwowie i w Wiedniu.

Lwów we Wrześniu 1875 r. (2366-1-2)

Dyrekcya ruchu.

Przekonanie — już — sprawia

zamówienie na próbę

od ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj firmy

Erste Mariahilfer

Manufactur-Consumhalle

Ludwik Zwieback,

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 110,

o nadzwyczajnéj i niezrównanéj działalności tego przedsiębiorstwa. Dlatego cieszy się ono bardzo wielkim odbytem i ogólnie jest lubiane, gdyż nietylko ma na składzie wszelakie ogłaszane towary w **najlep. gatunku** i **nadzwycz. wyborze za 27 c.** lecz także wszystkie **LEPSZE TOWARY RĘKODZIELNICZE** w również bogatym wyborze **po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia** na prowincye będą punktualnie za zaliczką wykonane, a **wzory** żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę roku poleca się szczególnie: **czarne świecące materye i alpakowe, terno, francuskie zwykłe i podwójne kaszmiry** w różnych cenach, **czarne $^7/_4$ rypsy, kolorowe rypsy, całe wełniane francuskie materye na suknie, nowe materye, cheviot, różne flanele, chustki damskie, czarne i kolorowe atłasy, moire do spodnic, kolorowe świecące materye, glaces i balernos, czarne i kolorowe materye jedwabne, ciężkie $^4/_4$, $^5/_4$, $^8/_4$ i $^9/_4$ płótna i bielizny stołowe i t. d.** (2193-2-18)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.